Nr. 286 (2114) Warszawa, Sobota 20 października 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 220000.—
bez odnoszenia „ 200000.—
na prowincji miesięcz. 220000.—
Zagranicą „ 340000.—

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „ 8000
zwyczajne „ 10000
drobne za jeden wyraz „ 5000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 10.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Odpowiedzialność Socjalizmu.

„Tam, gdzie socjalizm obawia się odpowiedzialności, przychodzi faszyzm". **Hilferding.**

Zdanie, ujęte w cudzysłów, wygłosił przed kilku dniami na zebraniu organizacji berlińskiej socjalnych demokratów tow. Hilferding, jeden z przywódców Międzynarodówki, do niedawna minister finansów Niemiec. Zdanie to zawiera istotną treść doświadczenia, jakiego nabyliśmy wszyscy w ciągu ostatnich lat kilku.

Przykładem typowym tego, jak nie należy postępować, jest historja walki socjalistycznej we Włoszech. Partja robotnicza posiadała ogromną liczbę mandatów w parlamencie, wystarczało jej sięgnąć dłonią, by ująć władzę. Na nią zwrócone były oczy kraju. Wolała tracić czas na niesnaski wewnętrzne, na bezwzględną opozycję wobec każdego gabinetu, który nie stanowił Rządu rewolucji społecznej. Dzisiaj — wspaniały gmach leży w gruzach. Pod znakiem zapytania znalazły się wszelkie podstawy demokracji. Mussolini wkroczył, jak tryumfator, do Rzymu nietyle dzięki własnej potędze, ile wskutek słabości, rozbicia, utraty popularności ruchu socjalistycznego.

Od r. 1920 przez całą Europę płynie ogromna fala reakcji. W Polsce rosła ona również, przeważnie kosztem żywiołów t. zw. centrowych, aż do chwili, gdy w złą dla siebie godzinę p. Witos zawarł słynny „pakt" tajemny z prawicą sejmową, i po niewielu miesiącach ujawniła się z przerażającą jaskrawością zupełna niezdolność sojuszników do kierowania Państwem. Runęły nadzieje, jakie duża część społeczeństwa wiązała z gabinetem większości „narodowej". Im bezczelniejszą była demagogja przedwyborcza, tem głębsze przyszło rozczarowanie. Dzisiaj przeżywamy powrotną falę zaufania do obozu demokratycznego, w pierwszym rzędzie do Polskiej Partji Socjalistycznej. Kraj oczekuje od nas ratunku. Ku nam zwróciły się tęsknoty beznadziejnie zmęczonych, niepewnych jutra ludzi.

Taki stan rzeczy zasłonić może właściwą perspektywę. Umysły, nieprzywykłe do myślenia na dłuższą metę, zachwycone salwami oklasków, jakie witają każdą ostrzejszą mowę opozycyjną, gotowe są radować się w duszy, że oto bankructwo Chjeny napędza nam zwolenników, i wyczekiwać w spokoju, aż wybije godzina wyśnionego przewrotu.

Tymczasem rzeczywistość, jak zawsze surowa, wygląda zgoła inaczej. Bankructwo Rządu obecnego wynika nie z błędów tych czy owych ministrów, ale z klasowego charakteru podstawy, na której się on opiera. Nowe państwa, powstałe z kryzysu wojennego, mogą wybrnąć ze straszliwych trudności gospodarczych i finansowych, tylko przez nałożenie olbrzymich ciężarów na warstwy posiadające. Pożyczka zagraniczna sama przez się załata chwilowo dziury, nie usunie wiszącej wciąż groźby. Ekonomiści i politycy burżuazyjni wzywali ustawicznie sfery zamożne do ofiarności na ołtarzu ojczyzny. Stresemann, premjer niemiecki, powiedział niedawno w parlamencie, że wielki kapitał zawiódł, zawiódł u naszego zachodniego sąsiada. W Polsce zawiodły gruntownie i nieodwołalnie wszystkie klasy posiadające: kapitaliści przemysłowi, bankierzy, wielcy właściciele ziemscy, kupcy, bogaci chłopi. Trzeba zatem ich zmusić do ponoszenia ciężarów, niezbędnych dla utrzymania Państwa, dla ocalenia ludu. Tego zadania nie wykona Rząd, zależny pod każdym względem od tych właśnie, którzy zawiedli. I dlatego *ten* Rząd stał się, jak powiedziałem z trybuny sejmowej, „nieszczęściem Rzeczypospolitej".

Oczy kraju zwróciły się tedy ku obozowi demokratycznemu. I tu dochodzimy do kapitalnego zagadnienia.

Karol Kautsky napisał w jednej z ostatnich książek swoich („Die proletarische Revolution und ihr Programm"), że cechą charakterystyczną dzisiejszej epoki historycznej jest fakt następujący: klasa robotnicza reprezentuje *już* zbyt wielką siłę, by można było długo rządzić *bez niej*, a jednocześnie zbyt małą *jeszcze*, by mogła rządzić sama. Dla Polski pogląd najwybitniejszego teoretyka marksizmu w chwili obecnej nabiera szczególnego znaczenia. Nasze odłamy demokracji chłopskiej czy inteligenckiej nie zdołają ani stworzyć Rządu, ani wejść na tory zdecydowanej polityki bez czynnego udziału partji socjalistycznej.

Jeżeli socjalizm polski usunie się od odpowiedzialności, usunie się od niej także cała demokracja polska. Z kolei my zrobimy zawód. A wtedy automatycznie musi przyjść któś trzeci.

Kto? Dyktator wojskowy, naprzykład gen. Dowbor - Muśnicki? P. Pękosławski, jak wieść niesie, przywódca naszych domorosłych faszystów, którzy z natury rzeczy będą rośli na znaczeniu w obozie reakcyjnym w miarę postępów bankructwa parlamentarnej większości prawicowo - piastowej? Jest to rzecz obojętna... W każdym wypadku staniemy wobec likwidacji Sejmu z wyborów powszechnych, wobec końca Konstytucji, wobec wojny domowej. A pierwszego dnia, gdy jedna dywizja polska wymierzy bratobójcze karabiny w piersi innej dywizji polskiej, mamy front zewnętrzny, ostateczny krach gospodarczo-finansowy, w perspektywie — śmierć Rzeczypospolitej, a więc i śmierć polskiego ruchu robotniczego, w najlepszym zaś, mało prawdopodobnym, wypadku cofnięcie o lata wstecz jego wpływu na życie państwowe i społeczne.

Powiedzą mi może niektórzy: pozwólcie zaostrzać się stosunkom, dokonajcie sami rewolucji, obejmijcie dyktaturę. Ale ci towarzysze, którzyby tak umowali położenie, dowiedliby tylko gruntownej nieznajomości marksowskiego sposobu myślenia. Żadne chwilowe nastroje uczuciowe nie zmienią faktycznego układu sił społecznych w kraju. Każde natomiast wielkie wstrząśnienie wewnętrzne *musi* pogłębić katastrofę gospodarczą i finansową, powiększyć niedolę mas, utrudnić niepomiernie ratunek. I dlatego my możemy być wepchnięci przez faszyzm na drogę walki bezpośredniej (gdy ktoś do mnie strzela, nie będę mu prawił o miłości bliźniego, ale też wystrzelę), nikt z nas wszakże w poczuciu naszego obowiązku wobec Polski i proletarjatu nie chce zejść z terenu parlamentarnego bez ostatecznej, żelaznej konieczności.

A „jeden front"? Sądzę, że do tej sprawy powracać nie warto. Sojusz z komunistami — to koniec PPS., to pójście na służbę Rządu rosyjskiego. Kto ma ochotę— wolna droga. Ja — nie!

Obawiam się, że długie rozumowania mogły znużyć czytelnika. Ale, towarzysze, minęły dni frazesów, obiecanek, demagogji. Położenie ogólne jest tak groźne, że wymaga bezwzględnie zupełnej otwartości i całej, choćby przykrej dla wielu, prawdy.

W ten sposób została sformułowana rezolucja C.K.W. na XIX Kongres Partji. Jest ona jasna i szczera. Oświadcza wyraźnie, że socjalizm polski weźmie na siebie odpowiedzialność za losy kraju i przyszłość klasy robotniczej. Pozwala kierownictwu partyjnemu wybierać drogi i środki walki. Nikt nie wie dzisiaj, w jakie formy wyleje się nasz udział w odpowiedzialności. Nikt nie wie, bo wypadki biegną szybko, a nie spacerują już dziś prorocy biblijni. W tych granicach Kongres musi obdarzyć przyszłych kierowników ruchu pełnem zaufaniem. Bez zaufania do przywódców — że wrócę znów do mowy Hilferdinga — niema i nie może być zwycięstwa w żadnej walce.

Tak wygląda rzeczywistość. Decyzja leży w rękach Kongresu, który odbyć się winien pod znakiem tej prawdy, że kraj jest w śmiertelnem niebezpieczeństwie, a przed demokracją i socjalizmem stoją zadania dziejowej wagi.

Mieczysław Niedziałkowski.

Protest Komisji Centralnej Związków Zawodowych

przeciwko represjom stosowanym do klasowych związków.

Sekretarjat Centr. Kom. Zw. Zawod. komunikuje nam co następuje:

Stosownie do polecenia plenarnego posiedzenia Komisji Centralnej w dniu 18 b. m., udała się delegacja do p. min. Kiernika i złożyła mu w sprawie represji następujący memorjał:

(W ostatnim tygodniu policja państwowa w Warszawie zarządziła opieczętowanie 8 związków zawodowych, a mianowicie: Zw. pracowników handlowych i biurowych, Oddz. Zw. Zaw. rob. przem. skórzanego, Oddz. Zw. Zaw. robotn. przem. tytuniowego, Oddz. Zw. Zaw. robotn. przem. papierniczego, Oddz. Zw. Zaw. robotn. przem. piekarskiego, Oddz Zw. Zaw. przem. drzewnego, Oddz. Zw. Zaw. robotn. przem. włóknistego, oraz Oddz. Zw. Zaw. robotn. przem. metalowego.)

Zarządzenie to dokonane zostało bez podania motywów i bez ustalenia jakiejkolwiek winy ze strony związków, przyczem policja obstawiła lokale wymienionych związków, pozbawiając je w ten sposób możności wykonywania swej działalności.

Przeciwko postępowaniu temu Centralna Komisja Związków Zawodowych wnosi jak najbardziej stanowczy protest, uważając to zarządzenie za bezprawne pogwałcenie wolności stowarzyszania się. Zarządzenie powyższe jest tem bardziej groźne, że w zestawieniu z poprzedniem w tej mierze postępowaniem władz. każe przypuszczać istnienie systemu, który godzi wprost w wolność stowarzyszania się, zagwarantowaną i Konstytucją i Dekretem o pracowniczych związkach zawodowych.

Wprawdzie policja, po zamknięciu lokalów związkowych i zawieszeniu w ten sposób działalności związków, do czego w myśl Dekretu ma prawo wyłącznie sąd okręgowy. oddaje sprawy do rozstrzygnięcia sądów, te jednak bez przeprowadzenia rozprawy, bez ustalenia winy danego związku orzekają w postępowaniu administracyjnem o zamknięciu związków. A przecież art. 14 Dekretu mówi wyraźnie, że sąd okręgowy orzekać może o karze na „winowajców" tylko w razie skierowania działalności związków do działań stanowiących przestępstwo lub wykroczenie i jako jedną z form tych kar przewiduje rozwiązanie związku.

Dalecy jesteśmy od tego, by dla jakiegokolwiek związku zawodowego domagać się bezkarności, gdy ten skieruje swą działalność do czynów przestępczych, domagać się jednak musimy, by ta przestępcza działalność została przez sąd ustalona i by kara za jaką powołany Dekret uważa rozwiązanie nakładana była tylko na winowajców.

Orzekanie zaś o czyjejś winie bez sądu i bez jawnej rozprawy, uważać musimy za nadużycie, godzące wprost w istnienie wszystkich związków zawodowych, robiąc je zależnemi od dobrej woli władz.

W postępowaniu powyższem, mamy wrażenie, że chodzi głównie o odebranie lokali związkom, by w ten sposób pozbawić je możności wykonywania działalności, choćby w niej nie kryły się żadne znamiona przestępczości.

Policja państwowa bowiem natychmiast po zawieszeniu związku, nie bacząc na przepisy statutowe, które mówi, co się ma stać z majątkiem rozwiązanych związków, bezprawnie rekwiruje lokale i zabiera cały ich majątek.

W myśl obowiązujących związki statutów, zatwierdzonych przez Min. Pracy, oddział związku jest częścią związku centralnego i majątek oddziału, a zatem i jego lokal są własnością centrali. Z chwilą więc rozwiązania oddziału bez równoczesnego rozwiązania centrali majątki winny przechodzić w myśl statutu do zarządu związku centralnego. Podobnie w razie rozwiązania przez władze związku centralnego, statut przewiduje, że cały jego majątek, a zatem i lokal przechodzą w ręce osób fizycznych w statucie wymienionych, które administrują nim aż do czasu powstania związku o podobnych tendencjach co rozwiązany.

Ani w jednym, ani w drugim wypadku władze tych przepisów statutowych nie przestrzegają, lecz samowolnie zabierają majątek związków, jakim są bezsprzecznie lokale i ruchomości.

Wobec tego wszystkiego prosimy, by na przyszłość majątek rozwiązanego związku wraz z jego lokalem, władze administracyjne oddawały w myśl wskazówek, wyrażonych w odnośnym statucie albo zarządom centralnym, albo osobom powołanym do administrowania majątkiem; oraz domagamy się, by w każdym wypadku przestępczości ze strony związku nastąpiło ustalenie winy przez sąd i zawyrokowanie na jawnej rozprawie.

P. Kiernik oświadczył w odpowiedzi, że stoi niewzruszenie na stanowisku prawnem i daleki jest od bezprawnych zarządzeń. Uważa, iż w każdym konkretnym wypadku należy ustalić winę, o ile takowa nie zostanie stwierdzona, zarządzenie niesłuszne winno być niezwłocznie cofnięte.

P. Kiernik uważa za winę, którą należy karać—odbywanie nielegalnych zebrań, kolportowanie nielegalnej literatury i t. p.

Nadto p. minister obiecał zapoznać się ze sprawami zamkniętych organizacji i nazajutrz dać odpowiedź w tej sprawie.

W dniu 19 b. m. przewodniczącemu K. C. tow. Kwapińskiemu p. Kiernik oświadczył, że ma informacje, iż w lokalach zamkniętych organizacji zawod. znaleziono dowody działalności komunistycznej. Tow. Kwapiński w odpowiedzi stwierdził, że Komisji Centralnej nic o tego rodzaju działalności zamkniętych związków niewiadomo i wskazał, że są wśród zamkniętych związków takie, jak Zw. handlowców, które liczą po 67 lat istnienia i pracy zawodowej. Wobec tego p. Kiernik obiecał raz jeszcze z tą sprawą się zapoznać.

Pozatem tow. Kwapiński poruszył sprawę aresztowań w fabryce „Azot" w Małopolsce i w fabryce metalowej w Ostrowiu w Poznańskiem. I te sprawy p. Kiernik przyobiecał zbadać i zarządzić wypuszczenie aresztowanych, o ile nie znajdzie cech przestępstwa.

Nowe bezprawia!

Masowe aresztowania i rewizje u członków PPS.

TCZEW (Pomorze).
(Telefonem).

Na mocy rozporządzenia starosty tczewskiego Dytkiewicza, przeprowadzono szereg rewizji u członków organizacji PPS. w Tczewie, a mianowicie: u tow. *Simona*, któremu zabrano literaturę partyjną, sztandar, oraz różne dokumenty, u tow. *Kruczkowskiego, Zwolińskiego* i kilku innych.

Rewizje dokonywano przeważnie u członków komitetu miejscowego.

OSTRÓW POZNAŃSKI.
(Telefonem).

17 b. m. aresztowano przewodniczącego miejscowego komitetu PPS., tow. *Domańskiego*, oraz tow. *Kamińskiego*.

Aresztowanych towarzyszów odwieziono do Poznania, tow. Kamińskiego *w kajdanach!*

Jednocześnie w tym samym czasie przeprowadzono szereg rewizji u tow. tow. *Sudy, Szejmandery* i innych.

PIŃSK.
(Korespondencja własna).

7 b. m. aresztowano tow. *Jana Oleszkiewicza, którego w nieludzki sposób skatowano.*

Aresztowany tow. Oleszkiewicz przetrzymywany jest w Centrali Śledczej, *gdzie zmuszają go biciem do wystąpienia z PPS!*

Co na to wszystko p. min. Kiernik?

BENEDYKT HERTZ.

Kosztowny eksperyment.

Za nic was nie przeklinam, co się w kraju
dzieje:
Głodzenie urzędników, wspieranie
paskarstwa,
z lichwą bajdziane turnieje... —
wszystko w porządku. Gromadzi się
warstwa
doświadczenia, bez czego nasz tłumek
barani
nie zrozumie w przyszłości, komu głos dać
warto.
Musi sam się wychłostać swą wyborczą
kartą,
by przestać być narzędziem demagogji
taniej.

Ale w stosunkach z światem?... Ej, źle się
bawicie!
Patria nie partja, panowie!
Czyż chcecie dowieść niezbicie,
że można być w Genewie tem, czem
w Pacanowie?

Wasze Bajdy przeżyjem... Minę. Lecz przy
Seydzie
w obliczu świata Polska na psy zejdzie.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

ZAPOWIEDŹ PODWYŻKI TARYF KOLEJOWYCH.

Z natchnienia pana ministra Kucharskiego ma nastąpić nowa podwyżka taryf kolejowych. W tym celu wyłoniono specjalną komisję, która otrzymała polecenie opracowania zasad, na jakich oparta ma być nowa taryfa kolejowa.

Zwyżka taryfy kolejowej przy wprowadzonej już zwyżce akcyzy sprowadzi nową falę drożyzny.

TRAMWAJE RÓWNIEŻ PODROŻEJĄ.

Onegdaj komisja budżetowo-finansowa Magistratu wystąpiła z nowym wnioskiem podwyższenia ceny biletów tramwajowych do 10 tys. mk. za jednorazowy przejazd.

CHLEBA CIĄGLE BRAK.

Przed składnicami miejskiemi całemi dniami wystają długie „ogonki" — w całem bowiem mieście, mimo obietnic, uczuwa się dotkliwy brak chleba.

Wydział Zaopatrywania powiększył wprawdzie liczbę punktów sprzedaży i wydaje chleb nietylko w 88 składnicach i punktach sprzedaży, lecz również w sklepach prywatnych, ogólna ilość wypiekanego chleba jednak z braku dostatecznego dowozu mąki nie została powiększona i wynosi 80,000 klg. dziennie. Zaspakaja to zaledwie potrzeby dziewiątej części ludności — reszta zależy od paskarskiej mafji prywatnych spekulantów chlebowych.

Jeszcze o wzroście drożyzny.

Wtedy, gdy komisja statystyczna w Warszawie „ustaliła" wzrost drożyzny na 83,25%, komisja poznańska wzrost ten obliczyła na 91,49%, łódzka zaś na 92,12%, w Częstochowie, gdzie — jak wszędzie na prowincji — drożyzna mniej jest dotkliwa niż w stolicy, wzrost kosztów utrzymania w pierwszej połowie b. m. obliczono na 101,63%.

**
*

Wydawane przez Gł. Urząd Żywnościowy „Wiadomości Statystyczne" przynoszą następujące szczegóły, na jakich gruntowało się ostatnie orzeczenie o wzroście drożyzny.

Według danych tego urzędu w pierwszej połowie b. m. żywność zdrożała o 70,33%, odzież o 142,85%, opał o 45,82%, mieszkanie o 35,50% i pozostałe rubryki budżetu domowego o 61,28%. W zestawieniu tem uderza niezwykle małe wykazanie wzrostu cen żywności, wtedy gdy chleb, mięso, tłuszcze i t. p. podrożały conajmniej o 100%.

Z podanego nastepnie zestawienia cen hurtowych okazuje się, iż w ostatnim miesiącu szczególnie nieproporcjonalnie wzrosły ceny: materjałów włókienniczych, węgla, żywności pochodzenia zwierzęcego, cukru i towarów kolonjalnych.

Kto „ustalił" cenę cukru?

Jedna z prywatnych agencji dziennikarskich rozesłała onegdaj do pism notatkę — o ustaleniu nowej ceny cukru z określeniem jej na mk. 120,000 za klg. i zaznaczeniem, iż cena ta obowiązuje od dn. 19 b. m. wszystkie instytucje, otrzymujące cukier z przydziału komisarjatu nadzwyczajnego do walki z drożyzną. Ponieważ agencja ta wysługuje się zazwyczaj p. Bajdzie — wiadomość robiła wrażenie, że pochodzi z jego komisarjatu.

Tymczasem p. Bajda jest w Warszawie nieobecny, a biuro jego nic nie wie o ustaleniu nowej ceny cukru i tylko wyraża przypuszczenie, iż komisarz nic nie będzie miał przeciw temu, o ile wystąpią o to organizacje producentów i dostatecznie poprą swoją kalkulację.

Narazie więc wiadomość o „ustaleniu" nowej ceny cukru jest jedynie wodą na młyn spekulacji.

Komu wierzyć?

Wczorajsza „Rzeczpospolita" — widocznie dla usprawiedliwienia spekulacji obszarników, doniosła, że „na rynku zbożowym zapanowała tendencja słabsza. *Wobec spadku kursu dolara,* mąka amerykańska sprzedawana była od 75 do 80 tys. mk. za kg. cena zaś pszennej mąki krajowej wahała się od 750 do 800 tys. mk. za pud, spadek ceny wynosi więc około 50 — 100 tys. mk. na pudzie. Wobec spadku cen żyta, należy się liczyć również ze spadkiem cen mąki żytniej".

Tymczasem wedle wiadomości Biura Inf. Pras. pszenna mąka amerykańska podrożała w hurcie o 50,000 mk. na pudzie i sprzedawana jest po 950,000 mk.—1,000,000 za pud. *Zwyżka kursu dolara* nie odbiła się jeszcze na cenie pszennej mąki amerykańskiej, która pozostaje bez zmiany i wynosi w hurcie 85,000 mk. za kg., a to dzięki posiadanym jeszcze dawniej zapasom.

Spadek dolara czy zwyżka?—porozumcie się, panowie spekulanci i natchnieni przez nich informatorzy!

Represje przeciwko „Robotnikowi"

Wczoraj odbyły się w Sądzie Pokoju X Okr. dwie rozprawy przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Robotnika". Tematem jednej z nich był artykuł p. t. „Jaskółki rozruchów drożyźnianych", z dn. 10 sierpnia rb. W artykule tym, będącym korespondencją z Zagł. Dąbrowskiego, przedstawiony jest groźny stan aprowizacyjny zagłębia i niezadowolenie, panujące wśród ludności z powodu braku mięsa i tłuszczów. Korespondent nawołuje Rząd, by przez dostarczenie żywności zapobiegł możliwym rozruchom. Fakty, podane w korespondencji, potwierdzone zostały w całej rozciągłości przez drugą korespondencję tow. posła Stańczyka, zamieszczoną w numerze „Robotnika" z dn. 15 sierpnia. Władze dopatrzyły się w przytoczonym artykule przestępstwa szerzenia niepokoju wśród ludności, aczkolwiek nie artykuł wzniecał niepokój, lecz brak żywności.

Na wniosek obrońcy mec. Zagórskiego sąd uchwalił wezwać jako świadka posła Stańczyka i sprawę odroczył.

W drugiej rozprawie szło o formalne przekroczenie tymczasowej ustawy prasowej przez umieszczenie w num. 220 „Robotnika" z r. b. komentarza redakcyjnego do sprostowania Min. spraw wewnętrznych. Zaznaczamy, że „Robotnik" wielokrotnie dodawał komentarze do nadsyłanych sprostowań, a jednak ani razu nie pociągnięto go za to do odpowiedzialności. Dopiero za rządów p. Kiernika używa się formalistyki prawnej, jako środka ucieczki od odpowiedzialności za ciężkie zarzuty, podniesione przeciwko organom podwładnym Min. spraw wewnętrznych.

Sąd skazał red. „Robotnika" na karę grzywny w wysokości 800 tys. mk.

Wreszcie wytoczono „Robotnikowi" sprawę za obrazę Rządu, zawartą jakoby w artykule w nr. 252 z r. b., omawiającym lekceważący stosunek Rządu do urzędników państwowych w sprawie wypłacania dodatków drożyźnianych.

Konfiskaty we Lwowie.

Znów dowiadujemy się o konfiskatach pism lwowskich.

„Dziennik Ludowy" z dn. 18 b. m. został skonfiskowany za kilka ustępów z artykułu „Wybuch prochowni", tytuł depeszy, mówiącej o represjach prasowych i drobny artykulik w rubryce „z dnia". „Kurjer Lwowski" z dn. 18 b. m. skonfiskowano za artykuł wstępny, omawiający odezwę rządową i ustępy z innych artykułów.

Jako odbitka z „Robotnika" wyszła z druku rzecz o „PROROCTWACH KAROLA MARKSA" pióra słynnego socjalisty belgijskiego Emila Vandeveide'a (w przekładzie tow. senatora Stanisława Posnera).

Nakład Księgarni Robotniczej. Cena 10 tysięcy marek.

Teatr „REDUTA".

Nowy Don Kiszot czyli Sto Szaleństw, krotochwila w 3 aktach, wierszem ze śpiewami, Al. Fredry. Muzyka St. Moniuszki. Widowisko opracował zespół Reduty pod kierunkiem L. S. Szillera.

Prof. Ignacy Chrzanowski w dziele swojem: „O komedjach Al. Fredry", wyraża przypuszczenie, że „Don Kiszot" „nie znalazłby już chyba łaski w oczach „inteligencji", ale w teatrze ludowym mógłby się jeszcze podobać". Dzisiaj, po ukazaniu się na scenie „Reduty" tego pierwszego utworu Fredry stwierdzić należy, że podobał się on również inteligencji.

Byłem już dwukrotnie na tej krotochwili, bo na „próbie generalnej" w ub. tygodniu i na premjerze poniedziałkowej i stwierdzić muszę, że i w poniedziałek i podczas „próby generalnej" przedstawienie przyjęła publiczność ciepło. Goręcej na próbie, niż na premjerze, czego powodem specjalna, warszawska atmosfera premjer oraz objęcie (skutkiem niedyspozycji Kochanowicza) roli tytułowej przez bardzo zdolnego, ale pierwszy raz występującego w roli większej aktora — p. Żalickiego.

„Reduta", jak zawsze, poszła „na śmiałego". Utarte szablony i rutyna są jej wstrętne. Dlatego też poraz pierwszy przystępując do wystawienia Fredry, wzięła najpierwsze jego dzieło, od lat kilkudziesięciu już nie grane, a przytem należące do bardzo trudnego rodzaju — komedji muzycznej. I znów „Reduta" idzie na czele teatrów polskich, bo pierwsza wprowadza na scenę muzykę Moniuszki, ułożoną do partji śpiewanych krotochwili — i wykonywa ją siłami własnemi, bez „dopożyczania" śpiewaków i muzyków. Tem samem, w związku ze świetnym rezultatem, jaki dało wystawienie „Iastorałek" i „Wielkanocy", wstąpiła „Reduta" krokiem zdecydowanym na drogę stworzenia teatru, obejmującego wszelkie odnogi i rodzaje sztuki scenicznej — od krotochwili — do opery. Cel kolosalny o znaczeniu dla sztuki teatralnej w Polsce przełomowem. Dążenie do zrealizowania tego zamiaru jest tak ciekawe i ważne, że każda nowa próba „Reduty" w kierunku osiągnięcia go staje się wypadkiem w dziedzinie sztuki teatralnej u nas.

Premjera „Don Kiszota" pokazała, że aktorzy „Reduty" zdolni są do zagarnięcia w swe władanie dziedzin, przechodzących kompetencję piszącego te słowa. Dlatego stronę muzyczną i śpiewacką widowiska zostawiam do oceny naszego sprawozdawcy muzycznego. Ogólnie tylko zaznaczę, że chóry, tercety, a nawet partje solowe pozostawiają wrażenie silne i wzruszające, a strona reżyserska, zwłaszcza chórów, przewyższyła poziom naszej opery.

Autor nazwał utwór swój „krotochwilą". Ale ta krotochwila jest dziełem niezmiernie ważnem ze stanowiska historycznego. 1) Ponieważ autor „pseudoklasyk", zupełnie nie liczy się w swym pierwszym utworze z zasadą „jedności miejsca" (więc Fredro gwizdał sobie na „jedność"). 2) Ponieważ Fredro drwi w nim z postawy romantycznej. „Bohater", ów Karol, vulgo „Don Kiszot" przypomina bardzo Hrabiego z „Pana Tadeusza", na co już krytyka naukowa dawno zwróciła uwagę. Czy Mickiewicz znał „Don Kiszota"? Prawdopodobnie nie znał go wcale, jak wogóle nie znał albo zupełnie lekceważył twórczość tego najbardziej teatralnego i dramatycznego poety w polskiej literaturze. Zatem typ Karola, jako zaczerpnięty z bezpośredniej obserwacji, podobnie jak Hrabia, jest typem charakterystycznym epoki — i dokumentem.

Dla widza i słuchacza jednak te względy literacko-historyczne są obojętne. Czy „Don Kiszot" dzisiaj robi wrażenie, czy budzi śmiech, porusza myśl lub uczucie, czy więc działa estetycznie? Tak, i to w stopniu wysokim.

Raz po raz staje przed nami sytuacja komiczna, raz po raz wybucha zwarty, fredrowski dowcip. Jest to wieczór pełen komicznych, chwilami jurnych (akt I) scen, opartych na romantycznym szale zapaleńca młodego, poszukującego ruin, widm, występującego w obronie uciśnionych, pragnącego „świat naprawić". Broniąc uciśnionej — broni, nie wiedząc o tem, własnego sługę, przebranego za kobietę; pragnąc ją uwolnić napastuje chłopki, posądzając je o uprowadzenie uciśnionej — a tą uciśnioną jest — gęś; myśląc, że zabija widmo — zabija capa. Ciągle qui pro quo. Jest w tem vis comica żywiołowa, jeszcze nie wysubtelniona, ale potężna. Dlatego całość znajduje oddźwięk wśród słuchaczów, zwłaszcza wobec znakomitej interpretacji aktorskiej — o czem innym razem.

Zygmunt Kisielewski.

MUZYKA „NOWEGO DON KISZOTA".

Jest to jedna z najwcześniejszych prób Moniuszki w dziedzinie scenicznej, z okresu wileńskiego, przed powstaniem „Halki", z czasu około r. 1840. W tym czasie Moniuszko upodobał sobie Fredrę i próbował na tem polu sił swoich poraz pierwszy, pisząc muzykę do fredrowskiego „Noclegu w Apeninach". Z listu kompozytora do komedjopisarza wynika, że „Don Kiszota" cenił wyżej, aniżeli „Nocleg" i był mu nie wstydził do tego swego dzieła publicznie przyznawać.

„Nowy Don Kiszot" jest właściwie krotochwilą muzyczną. Muzyka składa się więc tutaj z szeregu „numerów" orkiestrowych (introdukcja), chórowych, solowych, zespołowych, które w stosownych miejscach ilustrują akcję. Moniuszko nie jest w niej jeszcze Moniuszką z „Halki", lub ze „Strasznego Dworu", czy też „Hrabiny", ani nawet Moniuszką z „Verbum nobile"; pisze według wzoru, który widział często w Mozarcie, czy w Weberze, lub w stylu opery włoskiej. Ale jest już w wielu miejscach — samym sobą. Świadczy o tem zaraz z początku pełen temperamentu mazur, tańczony w karczmie, a później, zwłaszcza w akcie III-cim, piosnka Zofji, zdradzająca wyraźnie rodzinne podobieństwo do młodszej siostrzyczki swojej z „Halki": „Gdyby rannym słonkiem...". Dużo jest w tej muzyce zadzierzystego polskiego rytmu, wiele specjalnie moniuszkowskiego humoru i pociesznej pogody. W tem Moniuszko schodził się doskonale z Fredrą. Pozatem styl komedji-krotochwili narzucał konieczność pewnego — i w muzyce — melodramatycznego patosu. Ten wyraził się w solowym śpiewie Karola.

„Nowy Don Kiszot" posiada więc znaczenie dokumentu historycznego.

Ale rzecz osobna, — to znaczenie przedstawienia w „Reducie".

Prawdopodobnie nie znalazłaby się w Polsce druga scena, która wpadłaby na pomysł wydobycia tego dokumentu z pośród szpargałów archiwalnych, gdzie został pogrzebany jeszcze za życia twórcy i gdzie przetrwał aż do dziś dnia, — któraby miała ambicję w ten dokument historyczny tchnąć młode, swoiste życie i którejby się to tak znakomicie powiodło.

Bo że tam jeden lub drugi duet lub tercet rozlazł się tu i ówdzie, tracił na chwilę z oczu orkiestrę, że ten i ów śpiewak spuszczał nieco z tonacji, — to są techniczne zupełne drobiazgi, niedomagania, które dadzą się łatwo usunąć. Wszystko to jest bez znaczenia wobec tego, jak Szillerowi i zespołowi aktorskiemu „Reduty" udało się odtworzyć całość to proste, pogodne dziełko, ze swoją miłą, chną nieskomplikowaną muzyczką — bardzo

Krótka pamięć p. Kiernika.

P. minister spraw wewnętrznych Kiernik, doprowadzając do porządku odziedziczone po ministerjum skarbu pomieszczenie w b. pałacu Zamoyskich na Krak. Przedmieściu, polecił do sali konferencyjnej, w której znajdował się portret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, sprawić portret obecnego prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, zapominając o portrecie jego poprzednika — pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabryela Narutowicza.

Zwraca to uwagę wszystkich zapraszanych na konferencje ministerjalne.

P. Haller przestał być posłem.

Na pełnem morzu.

Biuro Sejmu otrzymało wczoraj list od „generała broni" Hallera datowany 5 października, na pokładzie okrętu „France", w którym p. Haller zawiadamia, że z dniem tym składa mandat poselski z okręgu Warszawa.

P. Haller pojechał do Ameryki jako półurzędowy przedstawiciel Rządu chjeńskiego; jako generał i jako poseł-polityk. Ponieważ jako poseł nie mógłby używać munduru wojskowego, a jednak nie chciał tracić bądźcobądź zaszczytnego tytułu posła — znalazł iście salomonowe rozwiązanie. Wyjechał z Polski jako poseł, po drodze na pełnym oceanie przestaje być posłem i staje się „generałem broni" dla Polski, wysyła o tem list do Warszawy, ale do Nowego Jorku przyjeżdża i jako poseł, i jako generał!

Ktoby się spodziewał takiego sprytu po p. Hallerze... A może to skutek morskiej choroby?

Warcholstwo Zw. Maszynistów

(Jak nas dochodzą wiadomości z wiarogodnych zupełnie źródeł, prezes Związku Maszynistów, p. Żurakowski, chcąc pozyskać poparcie ze stron poważnych organizacji zawodowych dla wysuniętego przez Związek Maszynistów terminu strajku na dzień 22 października, zwrócił się do Związku Pocztowców, Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Związku Zawodowego Kolejarzy z propozycją odbycia wspólnej konferencji.

Ani termin strajku, oznaczony przez p. Żurakowskiego bez uprzedniego porozumienia się z wyżej wymienionemi organizacjami, ani też wysunięte postulaty, dotyczące przeważnie maszynistów, z pominięciem ogólnych żądań, nie odpowiadały zamierzeniom związków, biorących udział w konferencji.)

Zaznaczyć należy, że pomimo, iż związki zawodowe godziły się na uzgodnienie postulatów, p. Żurakowski na zakończenie oświadczył, że nie może dać konkretnej odpowiedzi, wobec czego konferencja wyników nie dała.

Konferencja ta tembardziej pomyślnych wyników wydać nie mogła, ponieważ w międzyczasie, sam p. Żurakowski zakomunikował, że strajk w dn. 22 października nie będzie proklamowany, co zachwiało zupełnie zaufanie innych organizacji do osoby p. Żurakowskiego.

---

lepszem, najświeższem życiem; bawi się niem publiczność, jak najwspółcześniejszą operetką. Tylko, że zamiast tandety operetkowej, zamiast trywjalnej roboty reżyserskiej, obliczonej na smak prymitywny, — widzi tu przed sobą rzecz w każdym calu stylową; stylową — oczywiście nie w sensie pewnej ściśle określonej karty z historji sztuki czy muzyki, ale w sensie jednolitej, przez cały ciąg dzieła świadomej celu koncepcji.

Tego n. p. pierwsza polska „opera", czyli opera warszawska, mimo, że rozporządza siłami muzycznie stokroć bardziej fachowemi, — długo, długo jeszcze dokonać nie potrafi.

Jeszcze kilka słów o wykonaniu. Orkiestra, skromna orkiestra moniuszkowska z r. 1840, grała pod dyrekcją p. Sterna bardzo dobrze — za sceną. Inna rzecz, czy nie należałoby może wymyślić sposobu, aby conajmniej pałeczka dyrygenta była widoczną dla wykonawców. Bo można nie być w nią niewolniczo wpatrzonym, ale bądźcobądź ułatwia ona utrzymanie się wszystkich w rytmicznej zgodzie.

Kapitalnym, poprostu wzorem do pokazywania i nauczania — jest chór „Reduty" w „Nowym Don Kiszocie". To nie jest bezmyślna, tępo nieruchoma, albo marjonetkowo, lub w najlepszym razie — nieszczerze poruszająca się gromada ludzi śpiewających, — ale to jest zespół inteligentnych jednostek, który śpiewa doskonale chórem, a porusza się, jak żywi. indywidualni, gromadnie działający ludzie.

Chór ten — to świetne zwycięstwo „Reduty" — w dziedzinie muzyki scenicznej.

Crescat et multiplicetur!... (Niechaj rośnie i — niech się mnoży).

Z życia piastowego senatora p. Hammerlinga.

Wczorajszy „Kurjer Poranny" bliżej zainteresował się osobą p. senatora Hammerlinga, którego rola napewno się nie skończyła jeszcze, choćby ze względu na wielkie zaufanie, jakiem darzy go p. Witos i Kucharski, i rozpoczął druk sensacyjnych dokumentów, dotyczących jego działalności na terenie St. Zjednoczonych. Dokumenty te są wyciągiem z dwóch książek, które niedawno wyszły z druku.

Jedno z tych dzieł wydane zostało nakładem firmy Harper et Brothers w Chicago w r. 1922 p. t. „The Immigrant Press and its Control" („Prasa Immigrantów i kontrola nad nią"). Autorem jej jest lektor uniwersytetu Robert E. Park. Na str. 377 znajduje się tam rozdział p. t. „The manipulation of Hammerling" („Manipulacja Hammerlinga"). Druga książka nosi tytuł: „A menace to americanization" („Groźba dla amerykanizacji") i wydana jest jako zbiór dokumentów tyczących się p. Hammerlinga przez p. Franka Zottiego, redaktora „National Gazette", który zebrał te dokumenty w związku z procesem jaki mu p. Hammerling wytoczył z powodu zarzutów pro-niemieckiej w epoce wojny działalności, z procesem, w którym p. Zotti na podstawie tych dokumentów właśnie uzyskał wyrok uwalniający przez sąd nowojorski.

Autor książki o „Prasie Immigrantów i kontroli nad nią" Robert E. Park charakteryzując typ społeczny p. Hammerlinga, zalicza go do kategorji „allrightnicków". „Allright" — jest przysłowiowym zwrotem znaczącym, że „wszystko jest dobrze" „Allrightnick" — to człowiek, któremu jest wszystko „all right". „Allrightnick" gdzie idzie o „business" (interes) nie ma żadnych skrupułów moralności, lojalności, tradycji.

Zdaniem Roberta E. Parka p. Hammerling należy do tego typu ludzi. Nagły wzrost bogactwa i wpływów tego niedawno obracającego się wśród bardzo obskurnych warunków życia immigranta uważa Park za najbardziej charakterystyczne wydarzenie w życiu amerykańskiem. Zdaniem jego Hammerling nie mógł zakwitnąć w żadnej innej części świata poza Ameryką.

Wedle E. Parka Hammerling przed władzami St. Zjednoczonych nigdy nie umiał stwierdzić z pewnością, gdzie i kiedy się urodził. Dopiero w r. 1901, starając się o naturalizację, podał wyspy Hawajskie, jako swoją ojczyznę. Tymczasem w 1915 r., kiedy zmuszony został różnemi zewnętrznemi przyczynami do ustalenia dnia, kiedy ujrzał światło dzienne, zeznał pod przysięgą, że urodził się w r. 1874 w Galicji z rodziców — Żydów. Poprzednie zeznania, tłomaczył Hammerling w dość oryginalny sposób, mianowicie twierdził, że był zdania, że immigrantowi wolno sobie w Ameryce dowolnie wybrać miejsce urodzenia, a klimat na wyspach Hawajskich bardzo mu się podobał.

Wedle opowiadania samego Hammerlinga, w 9-ym roku życia zabrał go z litości pewien chłop z domu jego biednych żydowskich rodziców, by go przechrzcić a następnie zawieźć do Pensylwanji stanu Upper Leigh, blisko Hazletonu. Tu pracował w plantacji cukru.

Po pięcioletnim pobycie w Ameryce wrócił w 1896 — 7 r. do Europy, skąd jednak po zaasenterowaniu go do wojska austrjackiego, zbiegł znowu przez Bremę do Ameryki. Pojechał on tam jako kontraktowy robotnik koncernu niemieckiego „Hachfeld et Heizenberg". Stosunki w plantacjach tej firmy były jednak tak niemożliwe, że z 500 zakontraktowanych robotników 300 zmarło, a 200 zbiegło. Między nimi i Hammerling. Hammerling okrętem z łaski żołnierzy wzięty, udał się do Wilkesbare, gdzie wszedł w kontakt z wychodzącem tam polskiem pismem i od tego czasu rozpoczyna się jego świetny okres życia, opowiadany przez Roberta E Parka na zasadzie cyfr i dat zaczerpniętych z urzędowego stenogramu procesu w sprawie oskarżonych o zakazane spekulacje alkoholowe i o niemiecką i bolszewicką propagandę, — procesu wytoczonego przez Komisję Śledczą Senatu St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

„Kurjer Poranny" obiecuje w najbliższym numerze podać dalsze informacje o przeszłości filara rządów ósemkowych.

Zblizka i zdaleka.

PO GODZINACH PRACY.

I u nas znowu straszyć zaczyna widmo walki z ośmiogodzinnym dniem pracy. Ledwie ziejący wszystkiemi gatunkami gazów trujących smok kapitalizmu, Stinnes, zażądał od władz okupacyjnych w porzeczu Ruhry, aby one zaprowadziły dziesięciogodzinny dzień roboczy w kopalniach (władze francuskie odpowiedziały na żądanie to odmownie) — a już i u nas zaczęto głośno powtarzać: Niemcy skasowały ośmiogodzinny dzień pracy, chodźmy za ich przykładem. I niejeden fabrykant, a także polityk z fabrykancką duszą, zaczął słodko śnić o dniu, kiedy dekret, kiedy ustawa polska o dniu pracy będzie głęboko zakopana w ziemi i na mogile tej ustawy dźwignięty będzie słup z napisem: *precz z lenistwem!*

Albowiem ludzie obdarzeni fabrykanckiemi duszami wciąż jeszcze uważają, że dążenie klasy robotniczej do zmniejszenia godzin pracy ma źródło swoje w „lenistwie". „Poprostu nie chce im się pracować". „Poprostu chce im się siedzieć — w szynku". Mówi jeden i drugi osobnik obdarzony majątkiem, pychą, a także zdolnością do szybkich i łatwych uogólnień. „Ach te wymysły szlachetnych utopistów" — woła inny z liczby tych, którzy czytają gazety i z tych gazet dowiadują się o inicjatywie wielkiego samotnika amerykańskiego Woodrow Wilsona.

„Ach ci wrogowie kultury, ach ci służalcy tłumów, ach ci demagodzy" — jęczą ci jeszcze, którzy słyszą o działalności Biura Międzynarodowego Pracy.

I wszyscy razem, w zgodnym chórze powołują się na wyniki statystyków. Statystyka dowodzi czego innego. Godziny pracy ulegają zmniejszeniu, ale produkcja na tem nic nie traci — to jedyny wynik, do którego upoważnia statystyka. Statystyka urzędowa stwierdza tylko aksjomat, którego broniła nauka ekonomji zarówno jak socjaliści i działacze społeczni wszystkich krajów przed wojną i przed ustanowieniem Biura Międzynarodowego Pracy. Nie chodzi o to, aby robotnik pracował możliwie wielką ilość godzin, chodzi o to, aby pracował umiejętnie i intensywnie. Robotnicy, którzy w pierwszym okresie kapitalizmu pracowali po piętnaście godzin na dobę, pracowali mniej, osiągali rezultaty mniejsze i ilościowo i jakościowo mniejsze, niż robotnik amerykański, który pracuje siedem czy sześć godzin, przy pomocy nowoczesnej maszyny i pod rządem nowoczesnego, umiejętnego podziału pracy.

Biuro Międzynarodowe Pracy, pracując pod kierownictwem wysoce utalentowanego tow. Albert-Thomas'a i przy współudziale jego licznych i w znacznej mierze wysoce oddanych sprawie spółpracowników—nie zadawala się samem tylko ustanawianiem zdobyczy w dziedzinie pracy. Wydatkując nieskończoną ilość energji na starania koło ratyfikacji i wykonywania konwencji, uchwalanych na konferencjach międzynarodowych pracy, Biuro pomyślało i o tem, co klasa robotnicza uczynić może w celu możliwie rozumnego i właściwego zużytkowania godzin oszczędzonych. Jak je zużytkować najlepiej? w jaki sposób? w jakim kierunku? Oto treść kwestjonarjusza, rozesłanego przez M. Biuro Pracy do wszystkich państw, należących do Ligi Narodów. Przedmiot ten znajduje się na porządku dziennym konferencji 1924 roku. Dzisiaj niechaj rządy i klasa robotnicza i ludzie dobrej woli zastanowią się nad tem zagadnieniem. Co uczynić, aby godziny wolne od pracy zarobkowej zużytkować ku największemu pożytkowi ciała i umysłu?

Odpowiedź nie da długo na siebie czekać. Budować *Domy Ludowe*, rozszerzać i umacniać Uniwersytety Robotnicze, organizować rozrywki rozumne i szlachetne. Do życia zbiorowego klasy robotniczej — wprowadzić czynnik muzyczny, otoczyć tę zbiorową duszę robotniczą atmosferą *Melodji*. Dom Ludowy oddać pod Opiekę *Muz*. Duszę, od przymusu pracy wyzwoloną, oddać pod opiekę *Piękna*. Rozpiąć niebo starożytnej Grecji nad robotnikiem, pracującym pod ziemią i nie mającym słońca i nad niewolnikiem wielkiego młota fabrycznego czy mechanicznego warsztatu tkackiego! Z pracy, która w warunkach dnia dzisiejszego jest przekleństwem, uczynić zawód, którego wykonawca dumnym jest, ile że zawód ten w niczem nie uszczupla jego prawa do człowieczeństwa i do zrównania w korzystaniu z dóbr świata duchowego z innemi, bardziej szczęśliwemi i niezależnemi grupami społecznemi!

Wrogowie Biura Pracy dowodzili uczenie i wykrętnie, przy pomocy usłużnych adwokatów, że nie ma ono prawa zajmować się pracą robotników rolnych. Ach, ileż wypisano przy tej okazji tomów! ile piór utalentowanych i uczonych układało nieskończone sylogizmy. Trybunał w Hadze pouczył, że robotnik rolny jest tak samo pod opieką Biura, jak każdy inny. Teraz znowu te same pióra, na usługach tych samych grup uprzywilejowanych, na usługach tego samego Kapitału — będą dowodzić uczenie i ostatecznie, że Biuro miesza się do nieswoich rzeczy. Pocieszmy niepocieszonych. Biuro będzie zajmowało się stale i bezustanku przeróżnemi dziedzinami życia *Pracy* i niejeden nieprzyjazny kwestjonarjusz trzeba będzie wypełnić i wysłać i niejedną ustawę zalegalizować, a co najtrudniejsze — w życie wcielić.

Klasa robotnicza z najwyższą uwagą przygląda się pracy mądrych i przewidujących ludzi, trudzącym się w Genewie koło wykonania trzynastego rozdziału paktu o Lidze Narodów. Cząsteczka zaledwie tej pracy jest wykonana. Olbrzymie zadania piętrzą się w dalszym ciągu przed Biurem. Ale Biurem tem rządzi żelazna wola socjalisty Albert-Thomas'a i przewodzi tej pracy myśl najlepszych ognisk nauki społecznej zapalona. Nad Biurem tem czuwa duch i serce Jauresa.

Henryk Bezmaski.

Protest emerytów cywilnych.

Od Związku Emerytów Cywilnych Rzeczyp. Polskiej otrzymaliśmy odpis protestu, wystosowanego do wszystkich klubów sejmowych, który przyłaczamy z nieznacznemi skrótami.

P. referent sejmowy (pos. Mączyński z klubu Dubanowicza, przyp. Red.) w dniu 27 lipca r. b., jak to widać ze stenograficznego sprawozdania z 58 posiedzenia Sejmu R. P. (łam. 39), przy rozpatrywaniu projektu ustawy emerytalnej, zaszeregował wszystkich emerytów b. państw zaborczych do mniejszości narodowych, podkreślając przytem że mniejszości te (emeryci) nigdy nie były i nie będą gnębione w Państwie Polskiem.

P. referent widocznie jest zdania, że wypłacenie na październik r. b. 2,907,000 mk., czyli około sześciu rubli przedwojennych, w zamian pobieranych przed wojną (1X kategorja) od 50 do 200 rubli złotem miesięcznie, a nawet niedopłacanie 42%, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy 28 lipca 1921 r. poborów, nie krzywdzi emerytów.

Nie podlega jednak najmniejszej wątpliwości iż emeryci Polacy, którzy należeli do Stowarzyszenia b. Komisji Emerytalnej Królestwa Polskiego i opłacali przez lat 40, na zabezpieczenie swojej starości, 10% swego całego uposażenia, a następnie prawa swoje do zebranego z tych potrąceń kapitału, przekazali na rzecz Skarbu Państwa Polskiego, mają zupełne i niezaprzeczone prawo żądać, wzamian należytego zapewnienia bytu, a nie jałmużny (art. 43, 46 i 56 przepisów prawa międzynarodowego art. 38 95 i 98 Konstytucji R. P. i art. 2 i 544 obowiązującego u nas Kodeksu Napoleona).

P. referent nie zapoznał się również z ustawą emerytalną b. Królestwa Kongresowego z dn. 6-go grudnia 1850 r., pisaną nietylko w rosyjskim ale i w polskim języku, gdyż nie byłby twierdził, jak to widać z tegoż 58 stenograficznego sprawozdania (łam 13), że w b. państwie rosyjskiem wysokość emerytury nie przekraczała 75%, gdy tymczasem art. 5 powyższej ustawy emerytalnej nietylko że przyznawał emerytom całe 100% otrzymywanego w czasie służby najwyższego uposażenia, ale i wszystkie osobiste (ad personam) dodatki i w ten sposób niektórzy z nich po wyjściu w stan spoczynkowy pobierali podwójne pełne uposażenie, jakie było przywiązane do zajmowanego stanowiska.

Wywody powyższe p. referenta, jako bezpodstawne można byłoby wprost zaliczyć do tak zwanego „austrjackiego gadania" i przejść nad nimi do porządku dziennego, ale zważywszy, że wywody te były wygłoszne z trybuny sejmowej i mogły wprowadzić w błąd pp. posłów, Zarząd Związków Emerytów Cywilnych Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu ogółu emerytów, zgłasza przeciwko nim swój protest.

Prezes Związku *W. Bajewski.*

Sekretarz *Aleksander Preiss.*

OBŁUDA W WALCE POLITYCZNEJ.

Istnieje w Polsce Legja Obrony Konstytucji, w skład której wchodzą notoryczni wrogowie wszelkich konstytucji, a szczególnie Konstytucji w Polsce.

Ta sama Legja tworzy obecnie towarzystwo „Przyjaciół Skarbu Polskiego", by agitacją wśród przyjaciół Chjeny rozgrzeszyć klasy posiadające za bojkotowanie Skarbu. Nie wątpimy, że cała Chjena gremjalnie zapisze się do Towarzystwa, a wówczas uzdrowienie Skarbu będzie zapewnione.

C. K. P. P. w sprawie wykluczenia P. Z. K.

C. K. P. P. na posiedzeniu w dn. 19 b. m., wobec napastliwego artykułu, jaki ukazał się w nr. 286 „Gazety Porannej" w związku z wykluczeniem z C. K. P. P. Polskiego Związku Kolejowców, ustalił następujące fakty:

1. (Polski Związek Kolejowców został wykluczony z C. K. P. P. większością głosów, na prawomocnem zebraniu C. K. P. P., którego prawomocności członkowie P.Z.K. nie kwestjonowali. Wszystkie bez wyjątku organizacje, które głosowały przeciw, popierały jedynie wniosek, aby raz jeszcze zwrócić się do Zarządu Głównego P.Z.K. o wyjaśnienie stanowiska jego wobec C. K. P. P., nim powzięta będzie decyzja wykluczenia.)

2. Wykluczenie nastąpiło z powodu stałego braku solidarności w postępowaniu P.Z.K. wichrzycielskiej akcji, prowadzonej przez P.Z.K. od dłuższego czasu na łamach ich prasy zawodowej; momentem zaś decydującym było wystąpienie P. Z. K. przeciwko zażądaniu cofnięcia dymisji przedstawiciela C. K. P. P., w czem wszystkie organizacje zjednoczone w C. K. P. P., uznały hańbiące odstępstwo od elementarnych zasad lojalności organizacyjnej, uniemożliwiającej dalszą współpracę z P. Z. K.

3. Szczegóły podane w artykule, dotyczące genezy „Listu do społeczeństwa", wydanego przez urzędującego wice-prezesa C. K. P. P., są w całości fałszywe. List ten wydany został po zaakceptowaniu go przez prezydjum C. K. P. P. i z jego wiedzą, a po wydrukowaniu znalazł najzupełniejsze uznanie i aprobatę ze strony organizacji należących do C. K. P. P. i uznany został za wierne odbicie dążeń organizacji.

4. W związku z denuncjatorską wzmianką, jakoby przedstawiciele niektórych organizacji „lewicowych" wyrazili się „w sposób perfidny" o Prezydencie Rzeczypospolitej, C. K. P. P. oświadcza, że nie zaszło nigdy nic takiego coby wykraczało poza normy przyjęte i obowiązujące wobec najwyższej Głowy Państwa.

Prezydjum C. K. P. P.

Wice-Prezes (—) *Jan Buczek.*

Sekretarz Generalny (—) *Z. Duda.*

Kronika polityczna.

ECHA ARESZTOWAŃ.

Wczoraj u ministra Kiernika interwenjowali posłowie tow. tow. Pużak i Kwapiński w sprawie licznych aresztowań, dokonanych w różnych miejscowościach, wśród członków P. P. S. i związków zawodowych.

UNIEWAŻNIENIE MANDATU POSELSKIEGO.

Sąd Najwyższy unieważnił mandat posła sejmowego Jasińskiego z klubu P. S. L. z okręgu 54 (Czortków—Wygnanka Dolna). Powodem unieważnienia było pełnienie przez p. Jasińskiego w czasie kandydowania do Sejmu funkcji urzędnika państwowego. W miejsce p. Jasińskiego wejdzie do Sejmu z ramienia tegoż klubu P. S. L. p. K. Zwoliński, gospodarz ze Zbaraża. (PAT).

P. WIELOWIEJSKI AWANSUJE!..

W kuluarach sejmowych krążyła dziś wiadomość, że radca legacji polskiej w Paryżu p. Wielowiejski, przechodzi na wyższe stanowisko do **Bukaresztu**. Ten osławiony rusofil z czasów caratu, niegdyś sekretarz p. Erazma Piltza, który dawno już powinien był być usunięty z Paryża, zdobył, rzecz prosta, łaski dzisiejszego ministra i dlatego dzisiejszy chargé d'affaires p. Jurjewicz zostaje usunięty z placówki, na której podobno był pożyteczny. Nie może być wyboru bardziej niewłaściwego, niż mianowanie rusofila do Bukaresztu, gdzie kwestja Besarabji pozostanie na długie lata kamieniem obrazy dla wszystkich rządów rosyjskich.

Ażeby się przygotować do wielkiej roli, którą stosownie do wskazań warszawskich a-d Talleyrandów p. W. ma odegrać na Bałkanach, ma on lada dzień zjechać do Warszawy, aby u boku innego znakomitego n-d. polityka p. Koźmińskiego i generalnego korepetytora Ministerjum spr. zagr. w jego zaćmieniu dzisiejszym p. Strońskiego, wykształcić się na polskiego męża stanu. Dokąd zaprowadzą nas te wszystkie zmiany, dokonywane z szybkością prestidigitatorów w łonie reprezentacji zagranicznej Polski?

* *

P. Juljusz Łukasiewicz, szef wydziału rosyjskiego w M. S. Z. podał się do dymisji.

* *

Bawi w Warszawie p. Mühlstein, b. sekretarz poselstwa polskiego w Belgji.

O ZWROT POLSKIEGO MIENIA KULTURALNEGO Z ROSJI.

P. Witos przyjął wczoraj na posłuchaniu delegatów Akademji Umiejętności pp. Kaz. Morawskiego i Kutrzebę, którzy przedstawili konieczność domagania się od Rządu sowietów zwrotu polskiego mienia kulturalnego, wywiezionego do Rosji.

ŻYWNOŚĆ DLA ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO I GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny Bajda polecił Głównemu Urzędowi Żywnościowemu w Poznaniu rozpocząć natychmiastową wysyłkę większej ilości zboża, względnie mąki do zagłębia Dąbrowskiego i na G. Śląsk, celem zaopatrzenia tamtejszego rynku w należytą ilość zboża. (PAT).

P. BAJDA W ŁODZI.

Wczoraj zrana przybył do Łodzi nadzwyczajny komisarz dla zwalczania drożyzny dr. Bajda w celu zapoznania się ze sprawą aprowizacji m. Łodzi. P. komisarz odbył szereg konferencji z przedstawicielami miasta oraz spółdzielni spożywców. Rezultatem konferencji było ostateczne wyłączenie m. Łodzi w sprawach aprowizacyjnych od pośrednictwa Towarzystwa Aprowizacji miast i Łódź odtąd bezpośrednio zwracać się będzie w sprawach aprowizacji do komisarjatu walki z drożyzną. (P. A. T.).

WYJAZD PREZ. RADY MINISTRÓW.

Prezes Rady Ministrów Witos wyjechał w piątek wiecz. w towarzystwie kierownika min. zdrowia d-ra J. Bujalskiego do Baranowicz celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika, wystawionego dla uczczenia pamięci 180 ofiar z grona polskiego personelu lekarzy i sanitarjuszy, którzy padli na kresach wschodnich w walce z epidemją. (P. A. T.)

AUDJENCJA U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzplitej przyjął bawiącego w Warszawie p. Kyecsa, prezesa nowojorskiego Zw. Banków Zagranicznych.

ZJAZD STOW. PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW.

Ostatnio odbyła się w Hadze sesja Rady Unji Stow. Przyjaciół Ligi Narodów. Polska reprezentowana była przez prof. Jerzego Fiedorowicza i p. G. Olechowskiego.

Przedstawiciel Polski został wybrany do Zarządu Unji na lata 1924 i 1925. Do Zarządu weszli także przedstawiciele Anglji, Francji, Niemiec i Węgier.

Podczas pobytu dziennikarzy polskich na Górnym Śląsku w końcu września p. Korfanty oświadczył jednemu z uczestników wycieczki, że Rząd obecny najdalej po 2—3 miesiącach upadnie. Nic tedy dziwnego, że p. Korfanty nie był obecny podczas głosowania nad votum zaufania do Rządu. A pisma chjeńskie zapewniają, że Rząd Chjeno-Witosa jest trwały, silny, warty i t. d.

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań.

PRZED NOWĄ NOTĄ NIEMIEC.

Berlin, 19 października. (PAT). Kanclerz Stresemann w rozmowie z przedstawicielem „Daily News" potwierdził informację o zamiarze wysłania nowej noty rządu niemieckiego do komisji reparacyjnej.

OBRADY GABINETU RZESZY.

Berlin, 19 października. (PAT.). Gabinet Rzeszy zajmował się wczoraj odpowiedzią Poincarego. Według doniesień dzienników, stanowisko rządu niemieckiego pozostanie takie same, jakie rząd zajął w instrukcjach, udzielonych niemieckiemu posłowi w Paryżu.

NOTA FRANCUSKA.

Paryż, 19 października. (PAT). Nota francuska, wysłana do państw zagranicznych stwierdza niedokładność i tendencyjność noty niemieckiej, dotyczącej rozmowy Poincarego z przedstawicielem Niemiec w Paryżu. Nota zaznacza, iż Poincaré stwierdził wobec niemieckiego chargé d'affaires, że w chwili obecnej zaniechanie biernego oporu nie jest jeszcze zupełne, oraz podkreślił, że odmowa ze strony rządu Rzeszy kontynuowania wypłat za świadczenia w naturze, jest niedopuszczalnem przeciwstawieniem się decyzjom komisji odszkodowań. Niemcy powinny uprzednio wznowić świadczenia rzeczowe i spłaty, oraz przywrócić sytuację z przed 11 stycznia i dopiero wtedy będą mogły przedstawić komisji odszkodowań swoje plany.

Z KOMISJI ODSZKODOWAŃ.

Paryż, 18 października. (PAT.). Komisja odszkodowań zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu trzema technicznemi propozycjami w sprawie odszkodowań, wypracowanemi przez delegatów belgijskich. Wydziałowi finansowemu komisji polecono złożyć sprawozdanie o tych projektach.

Rozruchy i zatargi wewnętrzne w Niemczech.

ROZRUCHY W BERLINIE TRWAJĄ.

Berlin, 19 października. (PAT). Dzisiaj w południowo-wschodniej części miasta przyszło do rozruchów.

Berlin, 19 października. (PAT). Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było tak burzliwe, że przewodniczący musiał je zawiesić.

Berlin, 19 października. (PAT). Dzisiaj w niektórych częściach Berlina, a zwłaszcza w Neukölln, odbywały się liczne zgromadzenia. Usiłowano plądrować sklepy. Policja jednak nie dopuściła do plądrowania.

DEMONSTRACJE W DREZNIE.

Drezno, 19 października. (PAT). Wzburzenie w Saksonji, spowodowane rozwojem wypadków politycznych, doszło do zenitu. Wczoraj wieczorem i w ciągu nocy w Dreznie na placu przed Zamkiem tworzyły się bezustannie zbiegowiska. Dla opróżnienia placu musiano użyć policji konnej. Demonstracje trwały do północy.

CZARNA REICHSWEHRA.

Wiedeń, 19 października. (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Berlina: W Sejmie saskim wygłosił wczoraj prezydent ministrów Zeugner zapowiedziane rewelacje o t. zw. czarnej Reichswehrze. Zeugner oświadczył, że proces przeciwko partji ludowej wykazał, iż kanclerz dr. Cuno w lecie zeszłego roku utworzył t. zw. czarną Reichswehrę pod przewodnictwem Ludendorffa. W ostatnim czasie przyjmowano do Reichswehry tylko członków stronnictw radykalno-prawicowych.

„SETKI PROLETARJACKIE" NIE BĘDĄ ROZWIĄZANE.

Drezno, 19 października. (PAT). Gen. Müller zrezygnował z zamiaru rozwiązania „setek proletarjackich". W mieście panuje wielkie wzburzenie. Parokrotnie dochodziło do lekkich starć.

REICHSWEHRA DO SAKSONJI.

Berlin, 19 października. (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, że dziś przed południem odbyła się u prezydenta Rzeszy konferencja w kwestji saskiej. W konferencji tej uczestniczyli m. in. kanclerz Rzeszy, minister obrony krajowej i minister spraw wewnętrznych. Jak donoszą gazety, w najbliższych dniach kilka baljonów reichswehry wysłanych wysłane zostaną do Saksonji zachodniej, celem uspokojenia ludności.

RZĄD RZESZY O SYTUACJI W SAKSONJI.

Berlin, 19 października. (A. W.) Rząd Rzeszy publikuje następujący urzędowy komunikat o sytuacji w Saksonji: „W ciągu ostatnich dni pojawiły się pogłoski o sytuacji w Saksonji, które budzą żywy niepokój w opinji publicznej. Rząd z uwagą śledzi rozwój wypadków w Saksonji i zapewnia, że użyje wszelkich środków, aby spokój w państwie i gwarancje konstytucyjne nie zostały naruszone.

ZATARG RZĄDU RZESZY Z BAWARJĄ.

Wiedeń, 19 października.—(P. A. T.). „Wiener Allgemiene Zeitung" donosi z Monachjum, że odwołanie gen. Lossowa wywołało złe wrażenie w bawarskich kołach rządowych. Upatrują w tem plan zaszachowania akcji generalnego komisarza Kahra. Ponieważ rząd bawarski odmawia wykonywania żądań rządu Rzeszy, zanosi się na to, że sprawa Lossowa wywoła nowy konflikt między Bawarją a rządem Rzeszy. Bawarskie pisma burżuazyjne piszą o możliwości zerwania stosunków między Bawarją a Rzeszą.

STAN OBLĘŻENIA.

Berlin, 19 października. (PAT). Prezydent Rzeszy Ebert odrzucił wniesioną przez socjalistów propozycję zniesienia stanu oblężenia.

SPRAWA 8-GODZINNEGO DNIA PRACY.

Wiedeń, 19 października. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Komisja rzeczoznawców stronnictw koalicyjnych Reichstagu ukończyła wczoraj obrady w sprawie ustawy o czasie pracy, ustalając tekst tej ustawy, przez co stanowisko rządu zostało wzmocnione. Porozumienie, które osiągnięto, utrzymuje zasadniczo 8-godzinny dzień pracy w górnictwie, a zwłaszcza w przedsiębiorstwach, w których praca jest szkodliwa dla zdrowia. Natomiast dopuszczono przekroczenie 8-godzinnego dnia pracy do 10 godzin w innych przedsiębiorstwach.

MASZYNY DRUKUJĄ.

Wiedeń, 19 października. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Nieustanny spadek marki wywołał zwiększenie produkcji banknotów. W jednym tylko dniu wczorajszym Bank Rzeszy wypuścił 10 bil|jonów marek niemieckich. Bank wydaje już banknoty po 50 miljardów, a za parę dni będą wydawane 100-miljardowe banknoty.

Konferencja Imperjum Brytyjskiego.

Londyn, 19 października. (PAT.) P.R. Dzisiejsze obrady konferencji imperjum toczyły się na temat stosunków z zagranicą, oraz obrony morskiej i powietrznej państwa. Z odnośnemi deklaracjami wystąpili lord Derby i sir Samuel Hoare. Następnie przemawiał maharadża Of Alvar, który z okazji wielkiego święta Dussohra, obchodzonego w całych Indjach, powitał zebranych w imieniu tego kraju.

Zatarg rosyjsko-finlandzki.

Moskwa, 19 października. (A. W.). Cziczerin wręczył przedstawicielowi finlandzkiemu w Moskwie notę w sprawie morderstwa na granicy finlandzkiej dwóch członków komisji granicznej. Nota oświadcza, iż jakkolwiek rząd sowiecki jest przekonany, że morderstwo było oddawna przygotowane, pragnąc jednak uniknąć ostrych konfliktów, proponuje oddać śledztwo w powyższej sprawie komisji rosyjsko-finlandzkiej.

Pożyczka dla Węgier.

Paryż, 18 października. — (P. A. T.). Komisja odszkodowań zajmowała się żądaniem Węgier, aby przywilej na korzyść sprzymierzeńców, ciążący na majątku Węgier, zmieniony został w taki sposób, by Węgry mogły uzyskać pożyczkę na odbudowę finansową kraju. Komisja odszkodowań po wysłuchaniu przedstawicieli Rumunji, Polski, Grecji, Jugosławji i Czechosłowacji, którzy przemawiali za wnioskiem Węgier, postanowiła znieść odnośne przywileje sprzymierzeńców. Liga Narodów ma wypracować plan pożyczki dla Węgier wspólnie z krajami zainteresowanemi.

Po przesileniu rządowem w Grecji.

Ateny, 19 października. (PAT.). Teki 4 ministrów, którzy podali się do dymisji, rozdzielone zostały między pozostałych ministrów. Wybory wyznaczono na dzień 2 grudnia. Stan wyjątkowy został zniesiony.

Wybory w Bułgarji.

Sofja, 19 października. (PAT). Ogłoszony dziś dekret królewski wyznacza wybory do Sejmu ustawodawczgo na 18 listopada.

Wiadomości telegraficzne.

— Według wiadomości z New Jorku, znany podróżnik Amundsen w maju roku przyszłego odbędzie podróż powietrzną do bieguna północnego.

— W Rzymie rozpoczął się proces przeciw komitetowi wykonawczemu partji komunistycznej, oskarżonemu o podburzanie przeciwko publicznemu porządkowi.

— Reuter donosi, że sowiety zamówiły w Anglji przeszło 50 aparatów lotniczych. Pierwszy transport jest już w drodze.

— Poincaré odbył dłuższą konferencję z prezydentem Massarykiem i Beneszem.

— Według ostatniego wykazu liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła dnia 8-go bież. m. 1.251.600, wykazując wzrost w ciągu tygodnia o 5.418.

— Lotnik Schaikowski osiągnął nowy rekord lotniczy, przebywając drogę Wiedeń — Monachjum w 150 minut.

— Liczba bezrobotnych w Gdańsku wzrasta z każdym dniem i wynosi obecnie 5500.

— Hiszpański układ handlowy ze Stanami Zjednoczonemi został przedłużony na dalszych 6 miesięcy.

— Konferencja w sprawie Tangeru, zwołana na 22 b. m., została odroczona z powodu niedyspozycji jednego z rzeczoznawców hiszpańskich.

W SPRAWIE NAPADU BANDYCKIEGO NA POCIĄG W ROSJI.

W związku z napadem na pociąg kurjerski dn. 10 b. m. moskiewskie „Izwiestja" podały wiadomość, jakoby „banda, która dokonała napada w odległości 25 wiorst od granicy polskiej, przeszła z terytorjum polskiego". Doniesienie to nie odpowiada prawdzie, gdyż napadu dokonano w pobliżu stacji Krupki, leżącej o 191 wiorst od granicy polskiej.

Rozmaitości.

Zużycie elektryczności.

Według obliczeń amerykańskich w 1920 r. zużyto na całym świecie 99.456.500.000 kilo godz. elektryczności, z czego na oświetlenie przypada 15.183.300.000 kilo godz. Głównym konsumentem jest Ameryka. Jednakże pod względem ilości przypadającej na jednego mieszkańca stoi Ameryka dopiero na czwartem miejscu. Pierwsze miejsce pod tym względem zajmuje Szwajcarja (700 godz. rocznie). W Niemczech przypada rocznie na mieszkańca 141 godzin. Zaledwie 6½% wszystkich mieszkańców kuli ziemskiej mieszka w domach oświetlonych elektrycznością i zaledwie 5,4% wszystkich istniejących na ziemi sił wodnych zostało dotąd wykorzystane w tym kierunku.

Odpowiedź na pytanie.

Obywatelka m. Białegostoku poszukując swego kuzyna, kolejarza, zwróciła się do Biura Centralnego Dyrekcji K. P. w Poznaniu z prośbą o zawiadomienie, czy kuzyn jej o takim a takim nazwisku znajduje się w obrębie Dyrekcji Poznańskiej; w liście swym użyła określenia **„czy (kuzyn) nie liczy się na ewidencji pracowników"**.

W odpowiedzi na to z Biura Centralnego K. P. w Poznaniu przysłano jej list donoszący, iż **„w odpowiedzi na wniosek o przyjęcie do służby kolejowej, zawiadamia się, iż Dyrekcja - z powodu braku wolnych miejsc i nadmiaru pracowników, prośby uwzględnić nie może"**.

Jak to trudno czasami porozumieć się!

Czasopisma nadesłane.

Skamander, miesięcznik poetycki, tom czwarty zeszyt XXXI — XXXIII. Lipiec - Wrzesień 1923. Treść: Europa (wiersz) — J. Iwaszkiewicza; Bogowie (nowela) — Juljusza Kaden - Bandrowskiego; Demeter (wiersz) J. M. Rytarda; Do Marji Pawlikowskiej (wiersz) J. Tuwima; Złote Myśli Kobiety (wiersz) Marji z Kossaków Pawlikowskiej; Zioła (wiersz) M. Niklewiczowej; O perfidji (monografja psychologiczno - społeczna) K. Irzykowskiego; A. Słonimskiego wiersze z podróży; Koniec Rodziny Jasnych (dokończenie) St. Balińskiego; Elegja (z cyklu „Białoruś") wiersz Leonarda Podhorskiego - Okołów; Zachęta do ucieczki (wiersz) Jerzego Lieberta; sprawozdanie muzyczne Karola Stromengera.

Wyszedł z druku Nr. 5 dwumiesięcznika **„Opieka nad Dzieckiem"**, zawierający następujące artykuły: Dr. Hermana „Rzut oka na dzieci ulicy ze stanowiska psychopatologicznego, społecznego i prawnego", dr. Juljana Kramsztyka „O wpływie zimna i ciepła na dzieci", Janusza Korczaka „O strzyżeniu włosów", prof. Dr. Jonschara „O kołach Młodzieży Czerwonego Krzyża". Kronika krajowa obejmuje projekty ustaw rządowych oraz działalność instytucji dziecięcych. W kronice zagranicznej znajdujemy między innemi wrażenia lekarskie z wycieczki po Bułgarji, podane przez Dr. Łyskawińskiego oraz szczegółowe streszczenie broszury, wydanej przez Departament Pracy Stan. Zjednoczonych, o pracy zarobkowej małoletnich, opracowane przez Dr. Gromskiego

Odczyt tow. posła Czapińskiego.

Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego tow. poseł Czapiński wygłosił odczyt p. t. „Zamach stanu". Sala była przepełniona do ostatniego miejsca, dziesiątki osób odeszło bez biletów. Doskonałego odczytu wysłuchano w skupieniu, gorąco oklaskując mówcę. Spokoju nikt nie zakłócił.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

LUBLIN.
(Korespondencja własna).

Wielka manifestacja ludowa, urządzona przez PPS., odbyła się dn. 14 b. m. w Lublinie. Teatr „Rusałka" szczelnie wypełnił się słuchaczami (przeszło 2 tysiące osób) mimo, że wstęp był za biletami płatnemi.

Wiec zagaił tow. poseł M. Malinowski, poświęcając wspomnienie żałobne ofiarom katastrof na kopalni „Reden" i w Cytadeli warszawskiej. O sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju mówił poseł tow. Zygmunt Piotrowski.

Pod adresem rządu paskarzy, obszarników i fabrykantów padały okrzyki oburzenia i kategoryczne żądania jego ustąpienia. Rezolucję z votum nieufności dla obecnego Rządu przyjęto jednogłośnie.

WIECE W OKRĘGU KONIN-ŁĘCZYCA.
(Korespondencja własna).

30 września r. b. odbył się wiec sprawozdawczy posła tow. Pudlarza w *Koninie*, 7 b. m. w *Kole*, 14 b. m. w *Łęczycy*. Na wiecach tych licznie zgromadzeni słuchacze uchwalili jednogłośnie rezolucję, domagającą się ustąpienia Rządu Chjeny-Witosa.

Głosy czytelników.

Pod adresem Kasy Chorych.

W szpitalu Kasy Chorych przy ul. Solec 93, w oddziale ginekologiczno - chirurgicznym, niema telefonu z bezpośredniem połączeniem z miastem. Jest jedynie telefon dodatkowy który funkcjonuje tylko wtedy, gdy urzędnicy w biurze przy głównym telefonie, wychodząc, nie zapomną połączyć szpitala bezpośrednio z miastem, w godzinach zaś urzędowania w biurze jest wprost niemożliwością uzyskanie połączenia ze szpitalem, a szpital zaś całemi godzinami bezskutecznie nieraz usiłuje otrzymywać połączenie z miastem. W szpitalu tym znajdują się ciężko chorzy, odbywają się poważne operacje i nieraz rodziny chcą się dowiedzieć o stanie zdrowia chorych — niestety, są pozbowione tej możności.

Jeszcze o pomijaniu emerytów przy dodatkach drożyźnianych.

Z kół emerytów otrzymujemy list, który w streszczeniu podajemy:

Przed kilku tygodniami pisałem w „Robotniku", że urzędnicy otrzymują dodatki drożyźniane o najrozmaitszych nazwach („centrowe", „wyrównawcze", „pośrednie" i t. p.). Podkreśliłem, iż chodzi tu najwidoczniej o to, by ominąć ust. 41 ustawy emerytalnej, który mówi, że o ile dany jest urzędnikom „dodatek drożyźniany", taki sam dodatek powinien być przyznany emerytom, a tych dodatków o innych nazwach („centrowych", „pośrednich" i t. p.) emeryci już nie otrzymują.

System ten trwa bez zmiany. Obecnie wobec drożyzny, przyznano urzędnikom, prócz 18% dodatku za drugą połowę września, 40% dodatek „tytułem zaliczki zwrotnej". Trudno przypuścić, aby w istniejących warunkach urzędnicy mieli zwracać te 40%, gdyż drożyzna skacze z dnia na dzień, dodatek ten jednak nazywa się „zaliczką zwrotną" i wobec tego emeryci nie otrzymują go. To samo było w czerwcu, gdy urzędnicy otrzymali 28% zaliczkę zwrotną — i też pominięto emerytów.

To też emeryci pogrążani są w coraz straszliwszą nędzę. A.

Listy do redakcji.

Zdzierstwo na stacji Pniewo.

W bufecie kolejowym na stacji w Łowiczu bułeczka z masłem kosztuje 10,000 mk., szklanka herbaty 5000 mk., a w bufecie na stacji Pniewo biorą za taką samą bułeczkę z masłem 15,000 mk. i za szklankę herbaty 8 000 mk.

Zapytuję p. komisarza do walki z lichwą i drożyzną, na jakiej podstawie właściciele bufetu w Pniewie pobierają przeszło 50% drożej, niż na innych stacjach kolejowych?

L. Śledziński.

Czasopisma nadesłane.

„Podoficer rezerwy". Opuścił prasę pierwszy numer „Podficera Rezerwy" jako organ powołanego do życia Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej.

Z szeregu artykułów zasługują na wyróżnienie: „Słowa i Czyny" Lucjana Dębczyńskiego, „O istocie celów naszych" Wacława Tarka, „Wskrześmy nasz zapał" Kazimierza Drzewieckiego i „Praca pokojowa podoficera rezerwy" Bolesława Maślankiewicza.

Redaktorami pisma są: podof. rez. Wacław Tark i Bolesław Maślankiewicz.

Redakcja i Administracja mieści się w Warszawie przy ul. Nowy-Zjazd Nr. 1. m. 48.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę dn. 24 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Tow. tow. członków CKW., prosimy o przybycie na powyższe posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

WSKAZÓWKI KONGRESOWE.

Delegaci na Kongres opłacają wkładkę w wysokości 2 złote, goście 4 złote przez cały czas trwania Kongresu.

Delegatki na Zjazd Ogólno - Krajowy Kobiet otrzymają po wpłaceniu jednego złotego kartę wstępu, upoważniającą do brania udziału w Kongresie Partji w charakterze gości.

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

DO DELEGATÓW NA KONGRES P.P.S.!

1) Delegaci wybrani na Kongres zechcą po przybyciu do *Krakowa* zgłosić się w *biurze Kwaterunkowym* Kongresu, które urzędować będzie od dnia 31 października bez przerwy w dzień i w nocy na *dworcu osobowym* — gdzie otrzymają wszelkie wskazówki dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d.

Biuro Kongresu mieścić się będzie w dniach 31-go października i 1 listopada w Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p. zaś w dniach 1 listopada popołudniu i następnych biuro Kongresu mieścić się będzie w Sali Konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

2) Kongres odbywać się będzie *w Krakowie.* — Powitanie Kongresu nastąpi *1 listopada b. r. punktualnie o godz. 11 przed południem w Sali Starego Teatru* przy ul. Szczepańskiej (wejście od ulicy Jagiellońskiej). Kongres obradować będzie w dniu *1 listopada popołudniu* i w dniach następnych *w sali Rady Miejskiej* mieszczącej się w budynku Magistratu Krakowskiego przy ul. WW. Świętych.

3) Delegaci i goście mają najdalej do dnia 28 b. r. zawiadomić Sekretarjat Krakowskiej Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel. Ceny w hotelach krakowskich dla delegatów Kongresu do połowy zniżone.

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

W sobotę dn. 20 b. m.

Dzielnica Jerozolimska, o godz. 6 po poł. w lokalu Chłodna Nr. 41 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej z udziałem delegatów z fabryk.

W niedzielę, dn. 21 b. m.

KONFERENCJA WARSZAWSKA. O godzinie 10 i pół rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Warszawska przedzjazdowa.

Ruch zawodowy

Związek Zaw. Prac. Aptecznych. Dnia 21-go października, w niedzielę o godz. 10-ej rano odbędzie się walne zebranie Zw. Zaw. Prac. Ap. w lokalu przy ul. Ś-to Krzyskiej Nr. 15 m. 17. Na porządku dziennym będzie omawiana sprawa likwidacji oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Wstęp tylko dla członków którzy opłacili składki przynajmniej do lipca włącznie.

Związek Dozorców Domowych. W dn. 21 b. m. (niedziela) o godz. 2 po południu w lokalu przy ul. Leszno 48, odbędzie się walne zebranie wyborcze. Ma być wybrany Zarząd, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Z prawa wyborczego korzystać mogą tylko ci członkowie Związku, którzy posiadają opłacone legitymacje.

Baczność Pracownicy Miejscy! W niedzielę punktualnie o godz. 10 rano na dziedzińcu Magistratu odbędzie się Wiec wszystkich pracowników miejskich w sprawie złożonych żądań Magistratowi m. st. Warszawy.

W niedzielę punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie wszystkich pracowników Wydz. IX-go Kultury i Oświaty

STRAJK DOZORCÓW DOMOWYCH W WILNIE.

(Wileński Związek dozorców domowych komunikuje nam: Zarząd Związku zaw. dozorców domowych w Wilnie dn. 1 września rb. wystąpił z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej dla dozorców w Wilnie.) Jako zasadnicze żądanie wysunięto wysokość płac dozorców od 300,000 mk. do 1,500 000 m. i regulowanie tych płac co miesiąc, według urzędowych obliczeń wzrostu drożyzny.

Pomimo kilkakrotnych konferencji, Stowarz. właścicieli nieruchomości nie zgodziło się na powyższe warunki, ze swej strony proponując dozorcom od 3 do 12 złotych polskich miesięcznie, a tej propozycji, wobec niskiego kursu złotego, dozorcy przyjąć nie mogli.

(Wobec braku chęci ze strony Stow. właśc. nieruchomości na polubowne załatwienie sprawy, dozorcy na walnem zgromadzeniu w dniu 12 b. m. uchwalili strajk,) który rozpoczął się d. 13 b. m. o godz. 12 w poł.

W pierwszym dniu strajku została aresztowana dozorczyni Gieluk Marja za rzekomy „teror" wobec innej dozorczyni Łukaszewiczowej Marji, również należącej do Związku klasowego, która według oświadczenia dyżurnego przodownika, chciała pracować. W rzeczywistości sprawa tak się przedstawia, że dozorczyni Gieluk zwróciła się do Łukaszewiczowej z zapytaniem, dlaczego zapaliła latarnię przy bramie, na co otrzymała odpowiedź iż latarnię zapaliła właścicielka domu — i *to był powód do aresztowania!*

Odpowiedzialność za strajk spada całkowicie na Stow. właśc. nieruchomości.

(Na walnem zgromadzeniu dozorców w dniach 9 i 12 b. m. było kilkunastu dozorców *bosych*, bo nie mają za co nabyć obuwia, prócz tego wśród dozorców panuje głód, a u ich dzieci gruźlica jest normalnem zjawiskiem.

Chrześcijański Związek dozorców domowych przystąpił również do akcji strajkowej.)

Podczas pisania niniejszego komunikatu do Zarządu Zw. klas. zgłosiła się delegacja od 35 właścicieli nieruchomości z ul. Zawalnej, którzy zgadzają się na warunki dozorców.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.
Wycieczka do Gazowni.

W niedzielę dn. 21.X odbędzie się zorganizowana przez Oddział Warszawski T. U. R. wycieczka do Gazowni na Woli. Zbiórka o godz. 10 m. 30 r. (punktualnie) przed wejściem do gazowni na Woli (dojazd „piątką"). Ilość osób ograniczona. Objaśnień udzielać będzie specjalny prelegent. Bilety po 10000 mk. dla członków T. U. R. i 15000 dla niečłonków nabywać można w Sekretarjacie TUR., Warecka 7, od 5—7 pp. i w czytelni pism TUR., Al. Jerozolimskie 6 od 5—9 wiecz.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: I oddział straży ogniowej za październik 2.220.000 m., IV oddział straży ogniowej za październik 1.825.000 mk., V oddział straży ogniowej za październik 1.950.000 mk.

Życie gospodarcze.

Podwyższenie cła od eksportowanego drzewa.

W myśl żądania Sejmu Rzeczypospolitej ministrowie: przemysłu i handlu oraz skarbu ustanowili wysokość opłat od wywozu drzewa liściastego nieobrobionego na 5 szylingów od 1 metra sześciennego. O ile jeden metr sześcienny drzewa tego waży 1.000 klg. w takim razie opłaty wynosić mają ½ szylinga od 100 klg.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Znowu gwałtowna zniżka marki.

St. Zjedn. 1.135.000, 1.125.000.
Franki franc. 68.000.
Belgja 59.000.
Berlin 0,0001.
Londyn 4.990.000, 4.750.000, 5.145.000.
Praga 32.900.
Szwajcarja 200.500, 198.5000.
Sztokholm 292.500.
Wiedeń 16.95.

KRONIKA.

Na ofiary katastrofy w Cytadeli. Związek zawodowy pracowników gazowni złożył na ofiary wybuchu w Cytadeli mk. 20 miljonów.

STAN POGODY.
(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11.7°, najniższa 4.1°. W Zakopanem rano dość pogodnie, temperatura 2°, najwyższa w dniu onegdajszym 6°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Najpierw dość pogodnie, później wzrost zachmurzenia, deszcze, cieplej, wiatry z południa i południo - zachodu.

Obchód 150 rocznicy ustanowienia Komisji Edukacji narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego. Obchód rozpocznie się dziś o godz. 3-ej po poł. odsłonięciem tablicy pamiątkowej na murach gmachu szkolnego, wzniesionego staraniem dyrekcji i pracowników tramwajowych na Woli. Po odsłonięciu tablicy nastąpi zwiedzenie gmachów szkolnych na Woli. O godz. 5-ej po poł. odbędzie się w sali Rady miejskiej akademja nauczycielska, urządzona przez sekcję szkolną Komitetu obchodu. Uroczystości niedzielne rozpoczną się od nabożeństwa w katedrze o godz 9-ej rano. Zaproszenia na akademję nauczycielską (kolor niebieski) uprawniają do wejścia do naw bocznych katedry. O godz. 11 nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach gmachu muzeum pedagogicznego. O godz. 12 w poł. odbędzie się uroczysta akademja na Zamku, o godz. 8 i pół wiecz wyda p. Prezydent Rzeczypospolitej raut na Zamku.

Związek lokatorów m. st. Warszawy. W dniu 14 b. m. odbyło się walne zebranie członków Zw. lokatorów m. st. Warszawy i okolic (Leszno 29 m. 6) Na zebraniu omawiane były sprawy reorganizacji Związku celem rozszerzenia jego działalności. Po sprawozdaniu Zarządu, którego dotychczasowa działalność uzyskała zupełną aprobatę zebranych, uchwalono jednomyślnie obrać na członków honorowych Związku dotychczasowego prezesa Zarządu d-ra Buczyńskiego, oraz dotychczasowego wice - prezesa i radcę prawnego adw. St. Rolińskiego. Do nowego Zarządu zostali powołani: Prezes dr. Buczyński, wice - prezes adw. Roliński, skarbnik adw. Krysiński, sekretarz p. Kobyliński.

Fundacja m. st. Warszawy pomocy inwalidom. Rada m. st. Warszawy we wrześniu utworzyła fundację m. st. Warszawy pomocy inwalidom wojsk polskich, przeznaczając na zapoczątkowanie funduszu 50 miljonów mkp. w 4% obligacjach miejskich. Wobec wielkich potrzeb, Zarząd fundacji zwraca się do szerokich sfer społeczeństwa aby zechciały składać datki na zasilenie funduszów, które użyte będą na najpilniejsze potrzeby inwalidów wojsk polskich. Ofiary przyjmują: Biuro Fundacji, Krak.-Przedm. 60 w Wydziale Opieki i Pomocy Społecznej oraz Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały.

Warszawska Szkoła Operowa. W ubiegły wtorek rozpoczęły się wykłady w W. S. O. W skład profesorów weszli pp.: F. Kutnerówna, dyr. W. Lachman, J. Mazaraki, dyr. T. Mazurkiewicz, prof. J. Rosenzweig, M. Rudnicki, prof. K. Stromenger, art. mal. J. Szperber, baletmistrz P. Zajlich i art. dram. J. Zejdowski. Klasę śpiewu solowego prowadzi dyr. Szkoły art. opery St. Bogucki. Do W. S. O. mogą wstępować uczenice i uczniowie różnych profesorów śpiewu (pozostając ich elewami), aby korzystać ze wszystkich innych wykładów, po za śpiewem solowym.

Walka z rakiem. Prof. Ignacy Myślicki zadeklarował Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu sumę mk. 200 miljonów na zapoczątkowanie prac przy urządzaniu pracowni dla badań nad rakiem. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo poprze te usiłowania hojnemi ofiarami, gdyż suma powyższa wystarczyć może jedynie na zapoczątkowanie organizacji pracowni.

Mleko zbierane. Wobec tego, iż handlujący mlekiem, pragnąc zabezpieczyć się od ewentualnych kar sądowych na wypadek ujawnienia mniejszej normy tłuszczu, niż to jest przewidziane dla mleka pełnego, zawieszają ostatnio na bańkach napisy „mleko zbierane" bez względu na to, czy jest ono zbierane, czy nie jest zbierane, wydział zdrowia magistratu m. Warszawy uchwalił na wniosek Mokotowskiej wielookręgowej komisji sanitarnej zwrócić się do komisarjatu rządu z prośbą, aby na mleko zbierane były ustalane ceny na równi z mlekiem niezbieranem, oraz aby handlujący mlekiem obowiązani byli do oznaczania tej ceny na bańkach z napisem „mleko zbierane". (b.).

Aresztowanie. Z polecenia oddziału walki z lichwą kom. rządu aresztowany został do czasu złożenia kaucji w wysokości 10 miljonów mk. Berek Michalewicz, pośrednik w sprzedaży przez Motla Kopmana (Przebieg 1) zasekwestrowanej przez władze administracyjne soli. (b.).

Cierpienia wychodźców polskich na wyspie Kubie. Według otrzymanych informacji na wyspie Kubie znajduje się obecnie 80 Polaków i około 400 Ukraińców z Małopolski Wschodniej. Z powodu tropikalnych upałów oraz złych warunków higienicznych stan tych wychodźców jest godny pożałowania. *(v.)*

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wiec lokatorów. W niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) odbędzie się wiec lokatorów, organizowany przez Związek Lokatorów m. st. Warszawy

Baczność Powstańcy Górnośląscy! Dnia 21 b. m. o godz. 10-ej rano w lokalu Związku b. powstańców Górnośl., ul. Kopernika 30 (gmach C. T. R.) odbędzie się zebranie przedwyborcze. Ze względu na sprawy obchodzące wszystkich b. powstańców Górnośląskich pożądany jest jaknajliczniejszy udział członków i sympatyków. Sprawa zaległych żołdów cukru, węgla i zaopatrzenia na zimę na porządku dziennym.

PP. posłowie są usilnie proszeni o przybycie.

Odczyt senatora Wysloucha. Zarząd Warsz. Koła P. S. L. (Jedność Ludowa) organizuje w najbliższym czasie szereg zebrań dyskusyjnych dla członków i wprowadzonych gości. Pierwsze zebranie odbędzie się w sobotę dn. 20 października, o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu przy ul. Szpitalnej Nr. 1, II-gie piętro. Na zebraniu tem będzie mówił senator Bolesław Wysłouch na temat: „Inteligencja a ruch ludowy". Po referacie dyskusja.

Wyjaśnienie cudów Cagliostra. Odczyt w sobotę 20 b. m. w Muzeum Przem. i Roln. czwarty z cyklu „Zdolności nadnormalne", który wygłosi prezes Warsz. Tow. Psycho-Fizyczn. p. Prosper Szmurło, poświęcony będzie próbie wyjaśnienia z punktu widzenia współczesnej metapsychiki cudów Cagliostra.

WYCIECZKI:

Wycieczki Polsk. Tow. Krajoznawczego. Na najbliższą niedzielę, t. j. na 21 b. m. P. T. K. organizuje następujące wycieczki: 1) Pojezierze Brodnickie (miasto Brodnica, oraz jeziora: Bachot, Straszyn, Zbyczno i Ciche); 2) do Sandomierza i 3) do Natolina. Zapisy codziennie w kancelarji Tow. (Karowa 31) w godz. od 7 do 8 wiecz.

WYPADKI.

ZBRODNIA W TWORKACH.

Jeden z czytelników komunikuje nam, że chory umysłowo Grochulski, zamordował w zakładzie w Tworkach 4-letnią dziewczynkę, Genię Suplicką, córkę pracownika miejscowego. Dziewczynka zginęła w środę, dn. 17 b. m., odnaleziono jej trupa dopiero wczoraj. Grochulski przyznał się do winy, że zwabił dziecko do ogrodu i zamordował je. Zbrodnia nastąpiła prawdopodobnie na tle seksualnem. Śledztwo w toku.

Informator nasz, komunikując nam o powyższym fakcie, prosi o zwrócenie uwagi, iż w ogólności ciężko chorzy nie są w szpitalu dostatecznie izolowani i niema środków ochronnych, dostatecznie zabezpieczających od podobnych wypadków. Np. Grochulski był już przed rokiem, przed wstąpieniem do zakładu, karany sądownie za podobną zbrodnię, pomimo to, nie był dostatecznie pilnowany. Również były podobno wypadki, że zmuszano chorych, by szli do pracy, wówczas, gdy stan ich absolutnie jakąkolwiek pracę wykluczał; chorzy grozili samobójstwem w razie, jeśli zmusi ich się do pracy — i groźbę swą spełniali.

Przejechana przez wóz. Przy zbiegu ul. Królewskiej i Zielnej wóz najechał na 51-letnią robotnicę Jadwigę Golbę. Lekarz Pogotowia stwierdził powikłane złamanie lewego przedramienia oraz ranę tłuczoną głowy i przewiózł Golbę do szpitala św Rocha.

Uduszone dziecko. W mieszkaniu Hersza Moszka przy ul. Dzielnej Nr. 56 żona jego Chana w czasie snu zadusiła śpiącą z nią razem córkę 3-tygodniową Gitlę.

Zamachy samobójcze. W domu Nr. 48 przy ul. Śliskiej napiła się jodyny w celu samobójczym 25-letnia Apolonja Ostrowska, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

— W bramie domu Nr. 30 przy ul. Elektoralnej napiła się esencji octowej w celu samobójczym Stanisława Wasilewska, którą w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

Żołnierz pod pociągiem kurjerskim. Na środku mostu kolejowego pod idący ze Lwowa do Warszawy pociąg kurjerski dostał się stojący na warcie szeregowiec 30 pp., 22-letni Stefan Jakimow. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy oraz obcięcie stóp i przewiózł Jakimowa w stanie ciężkim do szpitala Ujazdowskiego.

Z sądów.

RABIN czy RABINER.

Ciekawą sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w Warszawie w 8 wydziale karnym dnia 16 b. m.

Na ławie oskarżonych zasiadł kupiec warszawski Izaak Ołtuski oskarżony o sfałszowanie czeku amerykańskiego na 100 dolarów. Fałsz, wedle aktu oskarżenia miał polegać na tem iż na odwrocie czeku Ołtuski podrobił kilka cesji między innemi podrobił żyro: Rabiner Alter, na którego czek opiewał i czek ten zrealizował w Banku Handlowym.

Jako poszkodowany wystąpił cadyk „cudotwórca" z Góry Kalwarji Abram Mordka Alter. Gdy przyszło do złożenia przysięgi, cudotwórca odmówił przez swego tłumacza i złożył uroczyste przyrzeczenie.

Okazało się, iż rabin Alter, człowiek 60-letni urodzony w Górze Kalwarji nie umie po polsku, ani słowa... Rabin Alter wraz z innymi świadkami dowodził, iż zakwestjonowany czek jest jego własnością, iż czek wysłano dla niego z Montrealu w Kanadzie i czek ten do rąk jego nie doszedł.

Po zbadaniu kilkunastu świadków biegły-kaligraf orzekł, iż cesje na odwrocie czeku nie mają nic wspólnego z charakterem pisma osk. Ołtuskiego. Należy zaznaczyć, iż inny biegły w toku śledztwa wypowiedział się wręcz przeciwnie.

Obrońca oskarżonego dowodził, iż Rabiner Alter nie może oznaczać „cudotwórcy" z Góry Kalwarji, który zwie się Abram Mordka Alter, że są to dwie różne osoby, iż słowo Rabiner jest nazwiskiem a bynajmniej nie oznacza rabina który po żydowsku zowie się Rebe, po niemiecku Rabbiner, iż rabin Alter powołując się na listy z Ameryki, w których donoszono o wysłaniu tego czeku, listów tych nie przedstawił, że ekspertyza obaliła twierdzenie aktu oskarżenia, wreszcie po omówieniu strony prawnej sprawy prosił o uniewinnienie.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający. „Cudotwórca" przegrał sprawę. a.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin". Jutro o g. 3-ej po poł. balety: „Szeherezada", „Szopeniana" oraz „Tańce połowieckie" i „Divertissement". Wieczorem „Goplana".

W poniedziałek „Kuglarz" i balet „Szopeniana".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Poskromienie złośnicy". Jutro o godz. 3 i pół po poł. „Cyd". Wieczorem „Wielki Fryderyk".

We środę przyszłego tygodnia ukaże się w reżyserji Solskiego i w dekoracjach Drabika „Amfitrjon' Moljera w przekładzie Boy'a.

Teatr Reduta. Dziś „Nowy Don Kiszot". W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „W małym domku". Wieczorem „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Codziennie „Dzwonek alarmowy".

Teatr Polski. Codziennie „Sen nocy letniej". W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Codziennie „Zwycięzca". W niedzielę o godz. 3 po poł. „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Ósma żona Sinobrodego". W niedzielę po południu „Szkoła kokot".

Teatr Nowości. Codziennie „Cnotliwa Zuzanna".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski. Codziennie „Nitouche".

Teatr „Stańczyk" daje nowy program 33-ci „Aby żyć!" — Prolog-wycinanka „Jeszcze gorzej będzie"!... Aktualja — solówki, aktówka „Bicz" i t. d.

Teatr Qui pro Quo. Program złożony z 3-ch części, w których bierze udział cały zespół teatru z pp. Ordonówną, Pogorzelską, A. Reńską, E. Bodo, R. Gierasieńskim, K. Hanuszem, L. Lawińskim, Jastrzębcem i Koszutskim na czele.

Przedstawienia ulgowe K. M. K. A. Zarząd komisji Międzyzwiązkowej kult.-art. zawiadamia, iż najbliższe przedstawienia ulgowe w Teatrze Polskim „Sen nocy letniej" odbywać się będą dn. 30.X i 6.XI. Bilety z ulgą 50% wydaje delegatom Biuro komisji Bracka 18, m. 5 w godz. 5 — 8 (Lokal Zw. Naucz. Sz. Średn.).

Koncert Wacława Kochańskiego, skrzypka, odbędzie się w Konserwatorjum, dn. 27 b. m. o g. 8-ej wiecz. Artysta, który przybył z Ameryki, powołany na stanowisko profesora tutejszego Konserwatorjum, wykona utwory: Haendla, Schuberta, Paganiniego, oraz szereg transkrypcji Kreislera (Rimskiego - Korsakowa, Brahmsa, Granadosa i in.) Akompanjuje prof. Sefeld.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Nowy: Ostatni romans Don Juana.

Filmy na tle historycznym wypadają przeważnie efektownie, a publiczność chętnie śpieszy do kina, w którem przez półtorej godziny żyć można w innej epoce.

„Ostatni romans Don Juana" jest efektownym obrazem tego typu. Daleko mu coprawda do Lukrecji Borgji lub Monny Vanny, ale może zadowolić nawet wybrednego widza.

Sama intryga przeprowadzona została dość ciekawie a gra znakomitego niemieckiego artysty Szyncela i jego trzech naprawdę uroczych partnerek może wzbudzić zainteresowanie. Zresztą, kto chce się przekonać o tem naocznie, niech idzie do Nowego.

Największą atoli zaletą tego obrazu są ładne i efektownie obmyślane zdjęcia. Wspaniałe zamki Hiszpanji, mroczne, pełne tajemniczości zaułki i krużganki. Cudne komnaty, stroje przepyszne, wszystko to tchnie wspomnieniami dawnych czasów.

Dość charakterystyczne jest oświetlenie historyczne epoki: mordy, bezprawia i rozpusta pod osłoną ultra - katolicyzmu. Chwilami nasuwa się porównanie do naszych stosunków wewnętrznych, boć obłuda jest międzynarodową. Ika.

POKWITOWANIA.

Na ofiary wybuchu w Cytadeli.

W. N. mk. 100.000. Robotnicy fabryki Żelatyna w Winnicy mk. 2 000.000. A. B. mk. 50.000. M. Stocki mk. 50.000. J. Rawicki mk. 50.000. Zamiast kwiatów w dniu imienin p. Jadwigi Baranowskiej kierowniczki ogniska 50 kursów dla młodocianych, uczenice III, IV i V stopnia składają mk. 623.000. Juljan Płuta z I-go oddziału mięsnego jako karę mk. 250.000. Z fabryki „Noblesse" dział mechaników i warsztatowy mk. 2.000.000.

Na „Nasz Dom" w Pruszkowie.

Marja Paszkowska znalezione w 1914 r. dwie monety złote, 20 fr. franc. i 10 marek niemieckich. Dr. L. Nagler mk. 50.000. P. Borowicz mk. 20.000. Wieleżyńscy mk. 50.000. M. Heymanowa mk. 1.100.000. L. Sachsowa mk. 250.000. A. Lewinfiszowa mk. 100.000. P. Truskierowa mk. 200.000. P. S. S. mk. 500.000.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszym, że stosownie do uchwały Rady Miejskiej z d. 18-go b. m. od dn. 21-go października r. b. obowiązuje następująca taryfa:

w tramwajach:

za jednorazowy przejazd w dzień		Mk. 10.000.—
„ „ „ „	po cenie ulgowej	„ 5.000.—
„ „ „	w nocy	„ 20.000.—
za bilet abonamentowy na 10-krotne przejazdy:		
	normalny	Mk. 90.000.—
	ulgowy	„ 45.000.—
	poranny	„ 60.000.—

w autobusach:

za jednorazowy przejazd po cenie normalnej		Mk. 10 000.—
„ „ „ „ „	ulgowej	„ 5.000.—

Cenę biletów kwartalnych podwyższa się w tym samym stosunku.

Bilety terminowe, wykupione już na IV-ty kwartał, ważne są do dnia 31-go grudnia r. b. bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenia o terminie ważności biletów abonamentowych, wykupionych przed podwyższeniem taryfy, naklejone są na drzwiach wagonów tramwajowych.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.